BIBLIOTEKA MIEJSKA W NOWEJ HUCIE

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 35 (768) Kraków, 4 IX. — 10 IX. 1971 r. Cena 50 gr

DZIŚ w numerze:

- Rozmowa z ppłk. Krasoniem — str. 3
- Patronat ZMS nad budownictwem — str. 4
- Sport i turystyka — str. 5
- Nowy rok szkolny — str. 8

Delegaci z Huty im. Lenina uczestniczą w VI Kongresie Techników Polskich

W środę rano pożegnaliśmy grupę delegatów Huty im. Lenina na VI Kongres Techników Polskich w Poznaniu. Najliczniej reprezentowane jest wśród stowarzyszeń technicznych w HiL — Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego (SITPH). W skład delegacji weszli: dyrektor naczelny HiL mgr inż. **Józef Błaszczak**, naczelny technolog HiL mgr inż. **Witold Künstler**, główny walcownik walcowni zimnych HiL mgr inż. **Wiesław Lipiński**, kierownik TKJ mgr inż. **Władysław Kania**, I sekretarz KF PZPR w HiL tow. **Józef Nowotny**, asystent dyrektora technicznego HiL mgr inż. **Grzegorz Szczepaniec**, kierownik Oddziału w Stalowni Konwertorowej mgr inż. **Mieczysław Pająk**, kierownik Wielkich Pieców HiL mgr inż. **Czesław Drożdż**, przedst. „Biprostalu" mgr inż. **Jacek Wawrykiewicz**, technolog z PW-1 — **Kazimierz Falski**. Oprócz tego na Kongres pojechali przedstawiciele innych stowarzyszeń technicznych z huty, takich jak SEP, SIMP i STOP. W sumie nasza delegacja liczy 18 osób.

Wyjeżdżających na Kongres Techników Polskich do Poznania pożegnał na dworcu kolejowym w Krakowie I sekretarz KW tow. **Józef Klasa**. Życzył delegatom owocnych obrad i następnie coraz lepszej pracy przy maksymalnym wykorzystaniu atutów jakie daje nowoczesna technika.

Tuż przed odjazdem zadałem kilka pytań tow. Mieczysławowi Pająkowi, jednemu z delegatów SITPH z huty.

— *Jaki jest przewidziany udział w obradach naszej delegacji?*

— Wszyscy będziemy zaangażowani w pracy poszczególnych sekcji Kongresu, szczególnie zaś sekcji ósmej, hutniczej. Tow. Jacek Wawrykiewicz będzie pracował w komisji wnioskowej. Jeden z członków delegacji HiL zabierze głos w dyskusji. Nie ustaliliśmy jeszcze kto to będzie, prawdopodobnie ktoś z czwórki: tow. tow. Lipiński, Künstler, Kania, Drożdż.

— *Jakie główne problemy pragniecie przedstawić na*

(Dokończenie na str. 2)

Do delegatów przemawia I sekretarz KW tow. Józef Klasa.
Fot. J. BROŻEK

Dobre wyniki produkcyjne w sierpniu i za 8 miesięcy br.

W sierpniu uzyskaliśmy 101,2 proc. wykonania planu produkcji towarowej. Jest to bardzo dobry wynik, szczególnie, jeżeli zważyć ciężkie warunki pracy załogi HiL wynikające z letnich upałów i zwiększonej absencji urlopowej. Również wynik za 8 miesięcy br. jest pozytywny: plan wykonany został w 100,5 proc. Liczby, które przytaczam są wyliczeniami tymczasowymi, mogą one ulec jeszcze pewnym zmianom.

Nie ulega wątpliwości, że załoga huty utrzymała dobrą passę z poprzednich miesięcy. Pracowała dobrze i rytmicznie. Ofiarnie. Większość wydziałów uzyskała nadwyżki produkcyjne.

A oto krótki komentarz o pracy huty w sierpniu br. na podstawie rozmowy z dyrektorem produkcji HiL mgr inż. **Jerzym Folfasińskim**. Dobrze spisała się załoga ZK: wykonała plan produkcji koksu z nadwyżką. Bardzo dobrze i rytmicznie pracowała w sierpniu załoga Wielkich Pieców. Uzyskany przez nią rezultat liczy się poważnie w skali huty.

Dodatkowa produkcja stali ogółem wynosi ok. 6 tys. ton. Zasługa w tym załogi Stalowni Martenowskiej, która pokryła niewielki niedobór Stalowni Konwertorowej i „zapracowała" na uzyskaną nadwyżkę. Należy podkreślić, że stalownicy z Konwertorowej znacznie poprawili swą pracę. Pod koniec miesiąca przekraczali swe plany dobowe, szybko nadrabiali zaległość. Niewiele zabrakło im do wykonania planu sierpniowego (niedobór ok. 1,4 tys. ton stali).

W wyrobach walcowanych plan wykonany został równo w 100 proc. Załoga Walcowni Slabing zdołała wywiązać się ze swych zadań, jednakże kosztem produkcji surowej. Tym samym weszła ona w nowy miesiąc z bardzo nikłym zapasem produkcji w toku, co rzutować będzie na jej pracę obecnie. Nie wykonała planu miesięcznego załoga Walcowni Zgniatacz, a jej niedobór jest duży. Obie walcownie nadal borykały się z piecami wgłębnymi. Perturbacje remontowe nadal trwają, a co gorsza, nie widać bliskiej perspektywy rozwiązania tego problemu. ZRH bowiem nie dysponuje dostatecznym potencjałem fachowców-murarzy.

Dobre wyniki uzyskały załogi Walcowni Gorącej Blach, Walcowni Zimnej Blach, Wydziału Profili Giętych w Bochni i Wydz. Rur Zgrzewanych. Osiągnęły poważne nadwyżki. Gorzej natomiast wypadła załoga Walcowni Taśm. Nie wykonała planu i co gorsza, posiada również niedobór w produkcji towarowej.

Perspektywy wykonania planu we wrześniu? Są one pomyślne. Rysują się tylko dwa trudne momenty: zaniżone zapasy półwyrobów i związane z tym trudności w remoncie pieców wgłębnych. Plan miesięczny powinien być — przy zachowaniu mobilizacji całej załogi — wykonany z nadwyżką. **(jd)**

Można na nich polegać

Dziś — dwunastu przodujących pracowników z Aglomerowni, ludzi dobrej roboty. Przymiotniki są zbędne, to po prostu ci, na których w każdej trudnej robocie można liczyć.

Oto od góry z lewej: Tadeusz Stankowski, Franciszka Jachimczak, Stanisław Mazur, Stanisław Kawecki, Jerzy Todor i Stanisław Znamirowski oraz z prawej: Sylwester Pacia, Tadeusz Puchała, Józef Jajko, Julian Borek, Józef Pasternak i Stanisław Sumera.

Fot. St. GAWLIŃSKI

Przykład godny uznania

W dniu 30 sierpnia uległ wypadkowi przy pracy **Andrzej Gieroń** — pracownik Wykańczalni Walcowni Zimnej Blach HiL. Obrażenia jakie odniósł są bardzo ciężkie. Zaszła konieczność przeprowadzenia szybkiej transfuzji krwi. Na apel o honorowe oddanie krwi rannemu koledze odpowiedzieli natychmiast masowo współpracownicy.

Zgłosili się pracownicy z Wykańczali P-62, z Wyżarzalni, z Walcarek jak również załogi służb mechanicznego i elektrycznego utrzymania ruchu. Łącznie krew oddało 27 pracowników, a jej pobrana ilość znacznie przekraczała zapotrzebowanie.

To się nazywa społeczna postawa! Duże uznanie dla załogi Walcowni Zimnej Blach za przykład ludzkiej, koleżeńskiej życzliwości. Nic chyba lepiej nie buduje i cementuje stosunków międzyludzkich, niż świadomość, że na współpracownikach można polegać w każdej sytuacji, szczególnie zaś w trudnych sytuacjach życiowych.

PS. Z ostatniej chwili. W drugiej grupie oddało krew jeszcze 23 pracowników P-62. Jako pierwsi z pomocą rannemu koledze pospieszyli: **Jan Wojnar, Leopold Pajak i Bogusław Tkaczyk. (jd)**

Zespół z gór Kaukazu w HiL

W tych dniach, w związku z IV Międzynarodowym Festiwalem Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem, odwiedzi Nową Hutę radziecki zespół ludowy „Kaft" z gór Kaukazu. Wystąpi on w hali widowiskowo-sportowej HiL w dniu 7 bm. o godz. 19 z bogatym programem kaukaskich pieśni i tańców.

Bilety w cenie 10 zł do nabycia w ZDK HiL przy ul. Majakowskiego 2.

Ze spartakiady

W ostatnim tygodniu podawaliśmy tabelę rozgrywek o mistrzostwo I ligi w piłce nożnej w ramach Spartakiady HiL. Dziś ostatnie wyniki i tabela II ligi p. nożnej.

P-64 — TM 2:1. Bramki zdobyli **Kuder i Adamczyk** dla P-64 i **Pawlik** dla TM. P-30 W-41 0:3 w.o. i P-64 — W-41 0:2. Obie bramki dla zwycięzców zdobył **Kozera.**

Po tych spotkaniach tabelka przedstawia się następująco:

		pkt.
1. P-62	4	7
2. W-41	5	7
3. W-17	3	6
4. P-51	4	6
5. P-61	4	6
6. W-1	4	6
7. P-64	4	3
8. TM	3	2
9. DN	3	2
10. P-30	3	2
11. P-55	3	1
12. TA	3	0
13. OZR	4	0

W spotkaniach o mistrzostwo I ligi uzyskano następujące rezultaty: P-60 — TE 0:1 i P-55 — ZK 1:1.

Zbowidowcy HiL w hołdzie bohaterom kampanii wrześniowej

W 32 rocznicę wybuchu II Wojny Światowej — delegacja Zarządu Oddziału Fabrycznego ZBoWiD HiL z prezesem Antonim DAŁKOWSKIM wzięła udział w uroczystym posiedzeniu Woj. i Krak. Komitetu FJN, które odbyło się dnia 1 września br. w sali Prez. Rady Narodowej m. Krakowa pod przewodnictwem JÓZEFA NAGÓRZAŃSKIEGO z udziałem z-cy Przewodniczącego Rady Państwa MIECZYSŁAWA KLIMASZEWSKIEGO, I Sekretarza KW PZPR JÓZEFA KLASY, Przew. Rady Narodowej m. Krakowa, JERZEGO PĘKALI, Konsula ZSRR MICHAIŁA NOWICZKOWA i prezesa Zarządu Okręgu ZBoWiD w Krakowie płk. dypl. EDWARDA DYSKO, który wygłosił przemówienie, uwypuklając bohaterstwo żołnierzy Września 1939 r.

Tegoż dnia wieczorem na Rynku Krakowskim przy blasku pochodni z udziałem formacji WP, oddziałów harcerskich i organizacji społecznych odbył się APEL POLEGŁYCH — wzięły udział delegacje z 17 kół zbowidowskich huty, oddając hołd bohaterom, którzy walczyli na wszystkich frontach II Wojny Światowej. Wzruszająco brzmiały proste słowa żołnierskie — przy głuchym warkocie werbli orkiesty wojskowej: "polegli na polu chwały" w odpowiedzi na wezwanie do apelu...

J. B.

(Dalszy ciąg uroczystości 1 Września — na str 2)

Składanie wieńców pod pomnikiem rozstrzelanych w Grębałowie.
Fot. A. EUGAJSKI

Są efekty, ale...

Jak to jest z tą gospodarnością?

W nawale codziennych zadań i obowiązków, w toku walki o plan, zapominamy często, że dobra praca, to przede wszystkim gospodarna praca. Nie wystarcza wykonanie planów. Trzeba postawić sobie też pytanie za ile produkujemy? Czy obniżamy koszty? Słowem, czy jesteśmy gospodarni, czy czujemy się odpowiedzialni za to, aby wyniki produkcyjne szły w parze z rachunkiem ekonomicznym.

BILANS 7 MIESIĘCY BR. — NIENAJLEPSZY

O zagadnieniach ekonomicznych trzeba u nas mówić przy każdej okazji i jak najwięcej. Trzeba torować im drogę do świadomości i serc ludzkich. Liczą się bowiem konkretne efekty. A bez gospodarności w pracy ich być nie może. Przyjrzyjmy się tedy wskaźnikom syntetycznym, tym liczbom, które jak papierek lakmusowy wykazują dobrą lub złą pracę załogi, które ujawniają w mig popełniane nieprawidłowości.

O wynikach ekonomicznych huty i o perspektywach wykonania rocznych zadań w tym zakresie, rozmawiam z Dyrektorem Ekonomicznym HiL inż. mgr. **Stanisławem Suchońskim.**

Plan za 7 miesięcy br. w zakresie wartości sprzedanych wyrobów i usług (w t.zw. cenach realizacji) został wykonany w ok. 100 proc. To dobrze. Ale... Koszt własny ukształtował się na poziomie 101.2 proc. To źle. Nie wykonaliśmy bowiem akumulacji finansowej. Wynik — 96.4 proc. planu. Dodajmy do tego, że również nie został wykonany zysk, czyli tzw. wynik finansowy (96 proc. planu), że wskaźnik rentowności netto wyniósł tylko 94.8 proc planu.

O czym mówią powyższe liczby? Ano o tym, że wyniki finansowe huty za 7 miesięcy br. nie są niestety najlepsze. Mamy sporo uchybień w stosunku do obowiązujących dotychczas hutę zadań i planów.

Czy w takiej sytuacji można być optymistą? Okazuje się że tak. A to dlatego, że wyniki uzyskane w lipcu są bardzo dobre, najlepsze w skali tego roku. To dała o sobie znać mobilizacja podjęta w maju, czerwcu i lipcu. Rysuje się już przełom, a najważniejsze, że załoga uwierzyła we własne siły i możliwości.

Trzeba wyjaśnić, że na dotychczasowych wynikach zaważył szczególnie niekorzystny I kwartał br. Huta pracowała. wskutek kapitalnego remontu wp. nr 5, na b. ograniczonej ilości surówki ciekłej. Musieliśmy kupować stałą surówkę z importu, która jest droższa o ok. 350 zł/t od surówki własnej. Ponadto spowodowało to przedłużenie procesu wytapiania stali, a więc i w ten sposób dodatkowo podrożyło nasze koszty.

PRZEDE WSZYSTKIM REALNOŚĆ

Nastąpiła szczegółowa analiza przez władze zwierzchnie stopnia napięcia żadań ekonomicznych HiL na rok bieżący. W ślad za dokonanym urealnieniem wartości produkcji towarowej zostały również ostatnio dostosowane i skorelowane z obowiązującą wartością. również zadania ekonomiczne. **Można w tej chwili z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że roczne zadania ekonomiczne huty, które wyrażają się w udziale kosztów w wartości produkcji sprzedanej, wskaźnikiem 76.3 proc. i wskaźnikiem rentowności netto 26.13 proc. są — przy dalszej dobrej pracy**

(Ciąg dalszy na str. 2)

Kwiatami uczciliśmy pamięć poległych

W dniu 1 września, w 32 rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę i wybuchu najstraszniejszej, najtragiczniejszej ze wszystkich dotychczasowych wojen, kierujemy nasze myśli ku tym, którzy oddali swe życie w obronie Ojczyzny. Czcimy kwiatami pamięć żołnierzy Września 1939 — poległych na polu walki, umęczonych w obozach zagłady. Żołnierzy Westerplatte, Kutna, Modlina, Warszawy.

Brałem wraz z delegacją Zarządu Oddziału ZBoWiD w HiL udział w tradycyjnym, dorocznym składaniu wieńców i wiązanek kwiatów w dniu 1 września.

Przy grobie pilota zestrzelonego we wrześniu 1939.

Grębałów. Przy pomniku 80 rozstrzelanych przez hitlerowców patriotów polskich płoną znicze. Wokół młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 98 w Nowej Hucie, przedstawiciele władz dzielnicy i DKFJN. Wartę przy pomniku zaciągają zbowidowcy z HiL i zetemesowcy. Hutnicy składają przy pomniku wieniec. Minutą ciszy czczą pamięć poległych.

Cmentarz Rakowicki w Krakowie. Pod kamienną płytą w Alei Zasłużonych — prochy zastępcy dowódcy bohaterskiego bastionu Westerplatte — komandora Franciszka Dąbrowskiego. Składamy wieniec. Czcimy pamięć tego dzielnego żołnierza, jednego z bohaterów Września 1939.

Następna żołnierska mogiła i znów wiązanka kwiatów. Grób kryje prochy młodziutkiego pilota-myśliwca, który ranny został 1 września 1939 w walce powietrznej w obronie Warszawy i po kilku tygodniach zmarł. Podchorąży wychowanek słynnej „Szkoły Orląt" w Dęblinie.

Mogiła por. dr. Jana Bugajskiego, oficera 20 Pułku Piechoty w Krakowie. Jeden z żołnierzy września.

Delegacja ZBoWiD HiL na czele z Powstańcem Śląskim tow. mgr **Józefem Bugajskim** uczestniczyła również w składaniu wieńców pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza w Krakowie i pod pomnikiem żołnierzy Armii Radzieckiej poległych w walkach o wyzwolenie Krakowa. (jd)

Kwiaty dla poległego bohatera. Fot. A. BUGAJSKI

Akcja „Porządek"

Z pewnym niepokojem obserwujemy nasilanie się różnych odmian chuligaństwa i nie tylko chuligaństwa. To nie są już sporadyczne fakty: pobicie, wyrzucenie konduktorki z pociągu, pobicie kontrolera w autobusie, gwałt — ba, zbiorowe gwałty, tzw. przestępstwa drogowe, okradanie samochodów itd. itp.

W naszym życiu społecznym pewna ilość zjawisk o charakterze chuligańskim czy też jaskrawo przestępczym zaczęła — powtórzmy to słowo: n i e p o k o j ą c o wzrastać. Dodajmy, że i wśród nas, „zwykłych ludzi" chodzących po ulicach, korzystających z usług komunikacji, restauracji itp., wracających w wieczornych godzinach do domu, zmuszonych nieraz otworzyć drzwi — jak to się później okazuje zwyczajnym awanturnikom — rodzi się — wprost samoczynnie i niejako automatycznie poczucie niepewności i wątpliwości: czy wszystko dzieje się u nas normalnie, c z y n i e j e s t e ś m y w s t a n i e u j a r z m i ć a s p o ł e c z n y c h, c h a m s k i c h i a g r e s y w n y c h e l e m e n t ó w, które narzucają nam na zasadzie terroru, arogancji, brutalności — swój bezwzględny, nie liczący się z kulturą współżycia, styl zachowania się i bycia, które — niejednokrotnie (zresztą coraz częściej) posuwają się wprost do rękoczynów...

Poczucie upokorzenia i bezradności zarazem wobec przejawów bimbania z norm życia społecznego i obyczajowo ustalonych form zachowania się w miejscach publicznych powoduje, że na różnych zebraniach, spotkaniach osiedlowych itp. — nagminnie już słyszy się głosy, w których przebija nuta zniecierpliwienia i pojawiają się krytyczne uwagi pod adresem władz porządkowych, zbyt małej ich operatywności itd. — Czy słusznie?

POTRZEBNY
JEST PARTNER

Nie jest to taka prosta sprawa: pozostawić milicji zadanie rozprawienia się z chuligaństwem. Przed paroma dniami uczestniczyłem w naradzie redaktorów, w czasie której podano kilka danych statystycznych z województwa. Otóż tylko w pierwszym półroczu br. było u nas 212 czynnych napaści na funkcjonariuszy MO. Przestępstwa chuligańskie wzrosły w br. w stosunku do tego samego okresu w roku ubiegłym o 40 proc., ilość bójek o 26 proc., zaś gwałtów o 12 proc. Mamy do czynienia już nie tylko z chuligaństwem, lecz wprost z wzrastającym bandytyzmem.

Niektórzy powiadają — pisała zresztą o tym prasa, a i w Nowej Hucie mieliśmy sporo takich przypadków — że część społeczeństwa wykazuje b e z r a d n o ś ć i b i e r n o ś ć w o b e c r o s n ą c e j a g r e s y w n o ś c i c h u l i g a n ó w. Ci zaś, różnego rodzaju recydywiści wielokrotnie karani oraz — co jest zjawiskiem, które powinno zastanowić wielu rodziców: „młodociani i nieletni" (stanowiący coraz większy odsetek wśród zatrzymanych chuliganów), wykorzystują fakt tej bierności.

Nie będzie przesadą twierdzenie, że w niektórych kręgach społecznych czy grupach, a nawet i w środowiskach stosunkowo upowszechnione jest przeświadczenie, że „przepisy są po to, żeby je omijać". Nie sposób zająć się w jednym artykule społeczną analizą źródeł chuligaństwa, wpływu na nie alkoholizmu i tolerancyjnego ustosunkowania się doń przechodniów, pasażerów w tramwajach, rodziców w domach w odniesieniu do własnych dzieci itd. Jedno jest pewne: **chuligaństwu nie zapobiegnie sam aparat represji, milicyjne władze porządkowe** itd. **Niezbędna jest pomoc społeczeństwa,** kształtowanie dyscypliny społecznej, umacnianie norm współżycia społecznego przez **wszystkich** (nie wystarczy, by pisała o tym prasa).

Obecnie podejmuje się u nas wielką akcję pod nazwą **„Porządek"** (i bezpieczeństwo!). Niezależnie od wysiłków władz porządkowych, stosowania przyspieszonego trybu rozpatrywania spraw typu chuligańskiego, spotkań na te tematy w zakładach pracy, pamiętajmy o jednym: **chodzi o aktywne współdziałanie nas wszystkich, całego społeczeństwa z władzami porządkowymi; o aktywne WSPÓŁPARTNERSTWO w zwalczaniu groźnego zjawiska jakim jest dziś chuligaństwo.**

ROMAN WOLSKI

Delegaci na Kongres Techników

(Dokończenie ze str. 1)

Kongresie? Jakie są postulaty naszej załogi wynikające z licznych środowiskowych spotkań i narad przedkongresowych?

— Jest tych spraw wiele. Wysuniemy m. in. konieczność zapewnienia dalszego prawidłowego rozwoju branży hutniczej. Zabezpieczenia prawidłowych inwestycji, poprzedzonych dokładnym rozeznaniem potrzeb rynku krajowego i zagranicznego. Dalsze zagadnienia, które wymagają omówienia na Kongresie, to wprowadzenie nowoczesnych metod w hutnictwie, szczególnie automatyzacji procesów technologicznych. W centrum naszej uwagi są również takie problemy jak wprowadzenie nowych gatunków stali, prawidłowe przygotowanie, rozmieszczenie i wykorzystanie kadr.

Dziękuję za rozmowę i życzę pomyślnych, obfitych we wnioski, obrad na Kongresie. I od razu też zapraszam po powrocie do redakcji na rozmowę na temat Waszych uwag i wniosków wypływających z tego „sejmu polskiej techniki" dla naszego zakładu.

JERZY DANEK

Spotkania brydżystów

Po przerwie wakacyjnej, od 1 września br. spotykają się znowu brydżyści. W każdy piątek tygodnia o godzinie 17.30 w świetlicy KS Hutnik na Suchych Stawach można rozgrywać turniej par w brydżu sportowym. Wszyscy sympatycy są mile widziani.

Uwaga· złodzieje!

Można mieć pretensje do pracowników, którzy nie strzegą osobistego mienia, pozostawiając szafki odzieżowe otwarte. Nie można jednak — nawet w takim przypadku przemilczać kradzieży, które w ostatnim czasie mają miejsce w wydziałach huty. Giną: pieniądze, zegarki, a nawet cała garderoba. Ofiarami najczęściej stają się pracownicy nowo przyjęci, których trudno posądzić o lekkomyślność. Darzą przecież w początkowym okresie wszystkich jednakowym zaufaniem.

Kierownictwa wydziałów biorą pełną odpowiedzialność za rzeczy pozostawione w szatni przez pracownika. W związku z tym godzi się przypomnieć ludziom kompetentnym w wydziałach, na barkach których ten obowiązek spoczywa, że szatnie powinny być w godzinach pracy zamknięte. A zamyka się je tylko na kilka dni... po kradzieży.

W odstępie kilku miesięcy w wydziale W-1 „Ż" nastąpiły dwie kradzieże; nie znaczy to wcale, iż były one pierwsze. Na domiar złego szatnia w godzinach popołudniowych jest niezpańska i zawsze otwarta. O wyciągnięcie wniosków z powyższej notatki prosimy kierownictwo wydziału. Niezależnie od tego przydałaby się bardziej aktywna praca członków ORMO, których w tym wydziale jest dość znaczna liczba. Tu również jest pole do działania dla dozoru technicznego. Mistrz, brygadzista — wiedzą najlepiej, a raczej wiedzieć powinni, że pracownikom nie wolno bez potrzeby przebywać w szatni.

(Z notesu ES)

Z egzekutywy KF

Ocena projektu organizacyjnego huty

Jednym z podstawowych elementów realizacji uchwał VIII i IX plenum KC jest usprawnienie zarządzania — również na szczeblu przedsiębiorstwa. Wynika stąd wielkie znaczenie schematu organizacyjnego — jako dokumentu wyznaczającego zasadnicze ramy dla struktury zarządzania, określającego wzajemne powiązania i zależności jednostek i komórek organizacyjnych, w oparciu o ustalone dla nich zakresy zadań. Dotychczasowy schemat organizacyjny huty, obowiązujący już od szeregu lat, uległ częściowej dezaktualizacji — zwłaszcza w związku z realizowaniem nowej polityki gospodarczej. Dlatego już w okresie II-go kwartału br. zespół specjalistów, powołany przez dyrektora ZHŻiSt, podjął prace w tym zakresie, które doprowadziły do opracowania projektu nowego, ramowego schematu organizacyjnego huty. Projekt ten, uzupełniony propozycjami kierownictwa polityczno-gospodarczego huty, był przedmiotem oceny egzekutywy KF na posiedzeniu w dniu 1 września br., w którym uczestniczyli członkowie prezydiów obydwóch rad, ZF — ZMS i dyrektor naczelny.

W wyniku obrad, którym przewodniczył I sekretarz KF tow. **Józef Nowotny**, oceniono proponowaną strukturę organizacyjną huty jako prawidłową, odpowiadającą nowym zadaniom i spełniającą postulaty zgłoszone przez załogę w okresie I półrocza br.

W szczególności podkreślono słuszność i celowość wzmocnienia pionu Dyrektora Produkcji z równoczesnym podniesieniem jego rangi (m. in. przez podporządkowanie go bezpośrednio DN i przeniesienie nacz. technologa huty wraz z jego sztabem fachowców i Zakładem Badawczym do pionu DP) utworzenia zespołu wysokokwalifikowanych specjalistów dla opracowania naukowych perspektyw rozwojowych huty, podporządkowanych dyrektorowi technicznemu, powołanie w pionie DT stanowisk gł. konstruktora i gł. automatyka huty (w miejsce dotychczasowych, połowicznych rozwiązań), zorganizowania tzw. Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji (na pełnym wewnętrznym rozrachunku) w pionie DI — dla realizacji systemem gospodarczym obiektów socjalnych, wczasowych itp. oraz dalsze zmiany o mniejszym znaczeniu. Projekt schematu, po przyjęciu przez KSR huty, zostanie przedłożony we wrześniu dyrekcji ZHŻiSt. — do zatwierdzenia. Obecnie, w oparciu o schemat ramowy huty, kierownictwa społeczno-gospodarcze zakładów, pionów i wydziałów przystępują do opracowywania schematów organizacyjnych macierzystych jednostek tak, aby od ropoczęcia 1972 roku obowiązywała nowa struktura.

Uznając proponowane zmiany schematu organizacyjnego jako ważny element dalszego upraszczania i usprawniania zarządzania hutą, zwrócono uwagę na konieczność zabezpieczenia prawidłowej polityki kadrowej przy wprowadzaniu proponowanych zmian, likwidację dysproporcji płacowych oraz uzyskania oszczędności etatowych, zwłaszcza w komórkach funkcjonalnych.

W drugiej części obrad egzekutywa załatwiała sprawy organizacyjne. **(J. Ch.)**

Sylwetki ludzi XX-lecia PS

Na historię kombinatu składają się nie tylko karty o budowie obiektów, osiągnięciach produkcyjnych, wizytach głów państw świata. To nie tylko wydarzenia z życia politycznego czy społecznego. To także zapisane drobnym drukiem karty tworzenia od podstaw i kontynuowania aż po dzień dzisiejszy powszechnej samoobrony. Tworzyli ją ludzie, z których wielu do dziś pracuje w hucie. Rozpoczynamy od dziś prezentacje ich sylwetek — działaczy, członków Zakładowego Oddziału Samoobrony, etatowych i nieetatowych pracowników powszechnej obronności, ludzi, którzy stawiali pierwsze kroki w tej dziedzinie wraz z organizacją, która 20 lat temu powstała.

Na przykład Józef Dworzański, o którym GNH pisał gdy kończył pracę. Ale do tych, którzy nadal pracują i działają — a jest ich spora grupa — należy st. inspektor Piotr Porc. Bez przesady jest on najstarszym stażem w tej grupie. Pracuje od 1953 roku. Z tej racji widział każdy budowany obiekt ochronny, opracowywał dokumentację, brał udział w szkoleniu załogi. Wiele czasu poświęcał — a czyni to nadal — na pracę społeczną. Aktualnie pełni funkcję prezesa Zarządu Fabrycznego Ligi Obrony Kraju, organizacji nieodłącznie związanej z zagadnieniami powszechnej samoobrony. Za swoją sumienną, wieloletnią pracę i społeczne zaangażowanie, do już posiadanych dołożył szereg innych dowodów uznania — dyplomów, odznak, medali. Pod jego kierownictwem LOK-owska organizacja ożywiła swoją działalność, znalazła się w czołówce najlepszych w kraju.

Na fotografii: jak przystało na prezesa LOK — tow. Porc należy do doskonałych strzelców.

JÓZEF ROŚKIEWICZ

Jak to jest z tą gospodarnością?

(Dalszy ciąg ze str. 1)

(jak w maju, czerwcu i lipcu) — absolutnie realne.

W chwili obecnej, po pełnym skorelowaniu zadań ze wskaźnikami wartościowymi, opinia o realności zadań huty wymaga mocnego zaakcentowania. Wskazują na to chociażby bardzo dobre wyniki ekonomiczne lipca br. Powtórzmy: są to n a j l e p s z e z dotychczasowych miesięcznych wyników huty. Udział kosztów w lipcu ukształtował się na wysokości 72,1 proc., a rentowność netto wyniosła 33,7 proc. Relacja pomiędzy wartością a kosztami również kształtuje się nader pozytywnie. Wartość produkcji: 103.9 proc. Koszt: 99 proc. Dzięki temu akumulacja finansowa wyniosła 118.5 proc. A wynik finansowy netto — aż 122.1 proc.

Liczby powyższe są bardzo optymistyczne. Trzeba jednakże powiedzieć, że poprawa wskaźników ekonomicznych nie w całości jest rezultatem tylko d o b r e j pracy załóg poszczególnych wydziałów i obniżki kosztów własnych. Część efektów uzyskana została dzięki korekcie zawyżonych rozliczeń złomu, dokonanej w I półroczu bież. roku.

Jeżeli nawet jednak wyeliminować ten element, to wyniki lipca pozostaną dalej najlepszymi w br. Tak więc podjeta duża mobilizacja przynosi stopniowo efekty. Poprawa staje się coraz bardziej widoczna.

CO ZADECYDOWAŁO O POPRAWIE?

Największą rolę odgrywa dobra praca wydziałów surowcowych huty, które uzyskały świetne wyniki ekonomiczne. Kilka przykładów. Załoga ZK obniżyła w pozycjach od siebie zależnych koszt koksu wielkopiecowego o 37.5 zł/t. Załoga spiekalni obniżyła koszt aglomeratu o 9.4 zł/t. Załoga Wielkich Pieców obniżyła koszt surówki aż o 73.8 zł/t. **Te wyniki zadecydowały o tym, że w rachunku narastającym — stalownie i wydziały walcownicze — mogły się wylegitymować poważnym obniżeniem kosztu jednostkowego swych wyrobów.** Również w tej grupie wydziałów notujemy bardzo dobre wyniki w pozycjach kosztów zależnych. Wspomnę o obniżeniu kosztu slabów o 23.3 zł/t i kęsisk o 7,1 zł/t.

Cieszy również bardzo poważna obniżka kosztów naszego młodego wydziału huty — Walcowni Taśm Gorąco Walcowanych. Załoga czyni duże postępy. Obniżyła swe koszty o 90.4 zł/t. Dobry rezultat uzyskała także załoga P-62: obniżyła ona koszt blachy zimnowalcowanej o 102.1 zł/t. Załoga P-63, natomiast obniżyła koszt rur czarnych o 88.1 zł/t. **Bardzo dużą obniżkę uzyskał nasz najmłodszy wydział — Wydz. Profili Giętych w Bochni oraz Wydz. Wlewnic.**

Widać z tego, że większość wydziałów HiL obniżyła poważnie swe zależne koszty. I to właśnie zadecydowało o dobrych wynikach huty jako całości.

Za osiągnięte rezultaty należą się wszystkim członkom hutniczej załogi, dozorowi i aparatowi ekonomicznemu słowa uznania i serdeczne gratulacje. Jednocześnie jednak konieczny jest apel o dalszą dobrą pracę, gdyż jest to jedyna droga do wykonania z nadwyżką zadań rocznych i zarazem nasza odpowiedź kierownictwu partii i rządu na wezwanie o p o m o c przez dobrą pracę.

Jest to również najwłaściwsza droga do zapewnienia całej załodze huty odpowiedniego

FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO.

Do zrobienia pozostaje jeszcze niemało. Należy zwrócić uwagę na konieczność dalszej poprawy wyników ekonomicznych. Np. załoga ZMO obniżyć powinna koszty wyrobów chromomagnezytowych. Załogi Stalowni Konwertorowej, Walcowni Goracej Blach, Walcowni Profili Drobnych i Drutu — obniżyć powinny koszt swych produktów.

We wszystkich naszych wydziałach opracowane zostały zgodnie z apelem skierowanym przez KSR, p r o g r a m y zabezpieczające obniżką kosztów własnych (zależnych od siebie) w okresie II półrocza br. Przeprowadzona ostatnio kontrola wykazała, że w zdecydowanej większości wydziałów, programy zostały opracowany rzetelnie i mobilizująco. Doprowadzone zostały do najniższych szczebli i stanowisk pracy. **Obecnie ważną sprawą jest bieżąca kontrola realizacji podjętego programu.**

W tej chwili, po skorelowaniu zadań ekonomicznych na rok bieżący z wartością sprzedanej produkcji towarowej, opracowywany jest nowy i ostateczny plan kosztów m. in. również plan kosztów jednostkowych poszczególnych wyrobów. Ten plan wraz z zadaniami do funduszu zakładowego — po akceptacji przez KSR — przekazany zostanie wkrótce wydziałom.

W zadaniach, w pełni uwzględnione będą wyniki szczegółowej analizy kosztów i możliwości dalszego obniżania ich w wydziałach huty. Analizę przeprowadzono wspólnie ze służbą ekonomiczną dyrekcji huty przy opracowywaniu wydziałowych programów obniżki kosztów własnych. Trzeba podkreślić, że korekty mogą tyczyć zarówno podwyższenia zadań jak i ich zmniejszenia.

JERZY DANEK

Inicjatywy kulturalne w HiL

Plener w Sromowcach

Minione zebranie w Hutniczym Klubie Plastyków miało przebieg niecodzienny. Do ostatniej chwili zdawano sprawozdania z zakupu farb, pędzli, płócien i rozważano dokładnie co jeszcze należy dokupić, żeby tam, na miejscu, żadne braki nie przeszkadzały w pracy. Do ostatniej chwili przewodniczący Klubu Ratajewski zbierał pieniądze i ustalał listę uczestników. — A może od kogoś z kolegów, którzy pracując na drugich zmianach nie mogli przybyć osobiście, nadejdzie nagle wiadomość, że niestety: choroba, sprawy rodzinne, wstrzymanie urlopu, lub inne nieprzewidziane przeszkody zatrzymują go nieodwołalnie w Krakowie?

Atmosfera w pokoiku obwieszonym obrazami i rzeźbami była pełna napięcia. I nic dziwnego. Już od 1 września, realizuje się efekt wielomiesięcznych żmudnych starań i przygotowań, które niektórzy zaczęli już w zimie, gromadząc niełatwy do zdobycia i drogi sprzęt, gruntując płótna różnych rozmiarów, uzgadniając wcześniej swoją nieobecność z zakładami pracy.

Trudno dziś sobie wyobrazić, aby taki plener mógł dojść do skutku bez wydatnej pomocy udzielonej przez Hutę im. Lenina. Wszyscy uczestnicy zamieszkają w ośrodku wypoczynkowym huty w Sromowcach. Rada Zakładowa HiL przeznaczyła 10 tys. zł na opłacenie pokoi i wyżywienia. Udostępniono wyjeżdżającym farby i pędzle ze swoich magazynów, które w pewnej mierze pokryły zapotrzebowanie, a autobus zawiezie wszystkich na miejsce, do Sromowiec, odjeżdżając sprzed samego Ogniska Młodych w Nowej Hucie.

Na plener uda się także członek Amatorskiego Klubu Filmowego z huty, który w swoim filmie tam nakręconym będzie starał się pokazać, jak wyglądało przez dziesięć dni nasze życie.

Amatorzy artyści z Hutniczego Klubu Plastyków nie będą sprzedawać swoich prac. Zawisną one w ich pracowniach, w Klubie, na wystawach, u znajomych. Niektóre może przyniosą im nagrody na ogólnopolskich konkursach. A jeżeli nawet nie, to na pewno co piątek, przez długie zimowe miesiące, w pokoiku na drugim piętrze Ogniska Młodych będzie się mile wspominać tamte wrześniowe dni.

LECH WOLSKI

Utarła się od lat, dziś zupełnie nieuzasadniona, opinia, że nasza dzielnica celuje w wykroczeniach chuligańskich i innego rodzaju przestępstwach. Dwadzieścia lat temu takie stwierdzenie nie było bez pokrycia. Dzisiaj natomiast sytuacja zmieniła się radykalnie. To pocieszające. Niemniej jednak problemy te w dalszym ciągu — jak zresztą na terenie całego kraju — dają o sobie znać i dlatego nie mogą ujść z pola widzenia władz i społeczeństwa.

Na temat wzmożonych przedsięwzięć idących w kierunku zaprowadzenia ładu, porządku i bezpieczeństwa w dzielnicy rozmawiam z komendantem Komendy Dzielnicowej MO w Nowej Hucie — ppłk. **Zdzisławem KRASONIEM.**

— Może na początek kilka uwag ogólnych?

— Chciałbym zaznaczyć, że wspomniane przedsięwzięcia podejmowane są nie tylko w naszej dzielnicy, ale również w starym Krakowie i na terenie całego kraju. Warto wiedzieć, że nasi funkcjonariusze włączają się do tej akcji (którą nawet trudno nazwać akcją, ponieważ okres wzmożonej walki z elementami przestępczymi nie ograniczamy czasowo) — kosztem swego wolnego czasu, kosztem wypoczynku. Można więc tę pracę traktować jako czyn społeczny funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej.

— Podjęcie tego ogromnego przedsięwzięcia z pewnością spotka się z zadowoleniem ze strony społeczeństwa. Jednocześnie nasuwa się pytanie: jakie są przyczyny stworzenia tak szerokiego frontu walki o porządek i bezpieczeństwo w dzielnicy. Czyżby chodziło o swego rodzaju stan alarmowy?

— Na szczęście nie ma powodu do alarmu. Przyczyny naszego programu są takie same, jak i w innych miastach Polski. Notuje się mianowicie pewien wzrost przestępczości, zagrażającej zdrowiu i życiu obywateli. Co na to wpłynęło? Powodów jest kilka. A więc: rozluźnienie dyscypliny społecznej, alkoholizm, wzrastający udział młodzieży w dokonywaniu przestępstw i wykroczeń. Nie można również przemilczeć faktu osłabienia naszego operatywnego działania, które nie wynika ze złej woli Milicji Obywatelskiej, ale po prostu z małej liczby funkcjonariuszy, szczególnie służby mundurowej.

Od 6 do 15 września — spotkania w HiL i w innych zakładach dzielnicy

Szerokiem frontem przeciwko chuligaństwu

— To jasne. Równocześnie czytamy niejednokrotnie, że liczba przestępstw jednak maleje. Jak to wygląda naprawdę?

— Popatrzmy na tę sprawę z perspektywy dwudziestu lat Nowej Huty. W porównaniu z dawnymi laty notujemy bezwzględnie poprawę. Ale przecież kiedyś w naszej dzielnicy mieszkało zaledwie kilka tysięcy ludzi, a dzisiaj jest ich 170 tysięcy. W tak dużym organizmie miejskim trudno uniknąć wszelkiego rodzaju nieprawidłowości, w tym również przestępstw i wykroczeń. Ponadto — zintegrowane dziś społeczeństwo ma wyższe wymagania. Bezwzględnie żąda — i słusznie — zapewnienia mu spokoju, porządku i bezpieczeństwa.

Podjęte przez nas działania są więc wynikiem zaniepokojenia opinii publicznej, załogi Huty im. Lenina i innych zakładów w dzielnicy. Znajduje to ostatnio wyraz również w publikacjach prasowych. Stan ten wymaga z naszej strony zdecydowanego i skutecznego działania, wyjścia naprzeciw słusznym żądaniom społeczeństwa.

— Na czym to działanie ma polegać?

— Przez bardziej operatywne uruchomienie wszelkich sił i środków, zaczęliśmy codzienne penetrowanie miejsc bardziej zagrożonych przez grasujących chuliganów i pijaków. Będziemy działać w ten sposób, aby nasze służby można było szybko przerzucać z miejsca na miejsce, zapobiegając wszelkiego rodzaju wybrykom. Odnośnie młodzieży, warto przypomnieć fakt, że ludzi do lat 18 mamy w Nowej Hucie około 40 tysięcy i pewien jej margines dopuszcza się czynów niezgodnych z prawem.

Wracając do poprzedniego pytania, wskaźnik przestępstw w naszej dzielnicy — na 10 tys. mieszkańców — jest najniższy w skali całego Krakowa. Zresztą w dalszym ciągu wskaźnik ten ma tendencje zniżkowe. Niemniej jednak z przestępczym marginesem społecznym musi się energicznie rozprawiać.

— Z pewnością pomocna będzie w tym względzie wydana niedawno uchwała Rady Narodowej m. Krakowa w sprawie przyspieszonego trybu działania kolegiów karno-administracyjnych?

— Na pewno. Chodzi tu głównie właśnie o takie wykroczenia, jak zakłócanie porządku, spokoju nocnego, nieobyczajne wybryki, używanie wulgarnych słów w miejscach publicznych, gorszące sceny na ulicy, w tramwaju czy w zakładzie pracy i tak dalej. Wspomniana uchwała z pewnością będzie dla nas dużą pomocą.

Do walki z chuligaństwem stworzyliśmy 10 własnych zespołów, wzmocnionych funkcjonariuszami z Komendy Miejskiej i Wojewódzkiej. Ponadto podjęliśmy zdecydowane działania przeciwko nielegalnemu handlu alkoholem, produkcji samogonu, przeciwko różnego rodzaju melinom, miejscom schadzek, prostytucji.

— W tej szeroko zakrojonej działalności z Waszej strony, liczycie chyba również na pomoc społeczeństwa?

— Nie tylko. Nasz program walki byłby mało skuteczny, gdyby nie znalazł szerokiego poparcia ze strony prokuratury i sądu. My możemy jedynie ujawniać przestępstwa, natomiast karanie winnych — rzecz jasna — nie do nas już należy. Oczywiście liczymy również na współdziałanie z nami całego społeczeństwa, załóg zakładów pracy.

— Temu celowi, to znaczy pomocy ze strony społeczeństwa mają służyć planowane spotkania w nowohuckich przedsiębiorstwach?

— Tak. Trwać one będą od 6 do 15 września. Odbędą się m. in. w Stalowni Martenowskiej, w pionie Gł. Energetyka, Gł. Mechanika, ZMO, w Zakładzie Koksochemicznym, w Wydziale Rur Zgrzewanych, a także w innych przedsiębiorstwach Nowej Huty. W spotkaniach będę brał udział osobiście oraz moi zastępcy lub inni pracownicy Komendy, jak również przedstawiciele prokuratury. Chodzi nam o to, aby informować załogi o sytuacji, wyjaśniać im pewne sprawy z nią związane i oczywiście apelować o szerokie poparcie i współdziałanie z nami w walce z przejawami chuligaństwa oraz innego rodzaju wykroczeń i przestępstw.

— Sądzę, że na to współdziałanie możecie liczyć. I będę chyba wyrazicielką opinii całego społeczeństwa, jeżeli powiem, że Wasze przedsięwzięcia spotkają się z ogólnym uznaniem i zadowoleniem mieszkańców Nowej Huty. Dziękuję za cenne i interesujące informacje.

Rozmawiała:

DANUTA RYBARCZYK

Na przykładzie ZK

To jest kolektyw!

Nad Zakładem Koksochemicznym jak każdego dnia unosi się ciemna chmura dymu. Od czasu do czasu widać języki ognia. Ostry, przenikliwy zapach smoły wdziera się w każdy zakątek pomieszczeń. Czuć go również w pokoju kierownika zakładu mgr inż. **Władysława Pieczonki.** Wspólnie z prezesami obu Rad — Zakładowej i Robotniczej — tow. tow. **Janem Kurzydłą i Stanisławem Żmudą** oraz przewodniczącym ZZ ZMS tow. **Krzysztofem Maciągiem** rozmawiamy o roli i zadaniach kolektywu w zakładzie.

Moi rozmówcy podają przykłady.

*

Czym jest koks dla procesu produkcyjnego w hucie wie każdy. Nie tylko ten, kto jest zatrudniony w hutnictwie. Dlatego ważna jest każda godzina pracy baterii koksowniczej każda minuta, którą się „urwie" w cyklu remontowym. A nie zawsze były materiały potrzebne do prac remontowych. Przez to mogło dojść do przesunięcia na termin dalszy m. in. remontu wsadnicy nr 8. Czy można dopuścić do tego? Na pewno nie odpowiedziano. I na słowie się nie skończyło. Dzięki zadziałaniu kolektywu doszło do spotkania z kierownikiem zaopatrzenia. Znalazły się potrzebne do pracy materiały, remont został rozpoczęty w terminie.

*

Koksownia jest takim zakładem w hucie, gdzie pracownicy nie są „rozpieszczani" przez panujące tam warunki. Praca jest ciężka, warunki są trudne. Należy więc robić wszystko, aby ulżyć w sposób maksymalny pracującej tam załodze. A robotnicy pracujący na popołudniowej czy nocnej zmianie skarżyli się na brak ciepłej herbaty. Sprawa była prosta. Napój ten dowożono rano i musiał wystarczyć na całą dobę. Na dziennej zmianie herbata była świeża i smaczna. Potem mało kto miał ochotę ją pić.

Zbiera się kolektyw i ustala — każda zmiana musi mieć świeżą herbatę.

Jeszcze jedna sprawa została załatwiona pozytywnie.

*

Jest pracownik, który ma ciężkie warunki rodzinne i życiowe. Również zdrowie nie ma najlepsze. Kolektyw analizuje, szuka możliwości przeszeregowania, zmiany pracy na lżejszą. Wyjście się znajduje. Zadowolony jest pracownik, zadowoleni są towarzysze zasiadający w kolektywie oraz robotnicy, którzy wierzą, że w ciężkiej sytuacji nikt ich nie zostawi samych.

*

Podane przykłady świadczą o dużej różnorodności rozpatrywanych przez kolektyw spraw. A przecież to nie wszystkie problemy jakie są poruszone na posiedzeniach.

W każdym tygodniu, we czwartek odbywa się spotkanie. Nie jest długie. Trwa maksimum jedna godzinę — mówi sekretarz KZ partii tow. **Józef Mazurek**, który w międzyczasie dołączył się do rozmowy.

Już ten fakt może świadczyć, że rozmawia się krótko i rzeczowo. Na czcze gadanie brak jest czasu. Wszyscy wyznają zasadę, że czas to pieniądz.

To, że posiedzenie trwa krótko wcale nie znaczy, że nie jest przygotowane. Każde zagadnienie jakie ma być omawiane jest wcześniej przygotowane przez poszczególne komórki. Sprawa jest dokładnie rozeznana, a na posiedzeniu kolektywu dokładnie analizowana. Podejmując decyzję każdy z uczestników posiedzenia jest przekonany, że podjął słuszną decyzję.

W prawidłowym załatwianiu spraw pomaga wszystkim zintegrowanie całej grupy. Wszyscy są długoletnimi pracownikami Zakładu Koksochemicznego. Znają problemy zakładu, jego specyfikę. Wiedzę, że ponoszą wspólną odpowiedzialność za podejmowaną pracę.

Załatwiając sprawy na pozór drobne dbają o prawidłowy przebieg produkcji i wykonywanie zadań planowych. Przeglądając choćby tabelkę zamieszczoną w naszym „Głosie" — Jak wykonujemy plan, można się przekonać, że ZK swe zadania produkcyjne realizuje w sposób właściwy i prawidłowy, podejmuje nowe zobowiązania.

Było by to nie do pomyślenia gdyby kolektyw pracował źle, gdyby nie miał zaufania załogi.

Doświadczenia ostatniego miesiąca ubiegłego roku znalazły również odbicie w pracy kolektywu ZK. Przedtem bywały przypadki dublowania czynności. Zdarzyło się, że ten sam problem rozpatrywała zarówno organizacja partyjna jak również i związkowa czy Rada Robotnicza. Marnowało się czas i ludzką inwencję. Obecnie jest lepiej. Sprawy załatwiane są w sposób racjonalny — nastąpił rozdział czynności. A o tym co robią poszczególne ogniwa kolektywu informuje się na posiedzeniach. Dzięki temu można zrobić więcej, a i efekty pracy są coraz lepsze.

Jednocześnie prace poszczególnych członków kolektywu jest coraz bardziej widoczna. Uzupełniają się wzajemnie, a nie zastępują pracy innych.

Wśród załogi zaś wzrasta przekonanie, że dzięki dobrej pracy kolektywu zakładowego wszyscy coraz więcej i pełniej będą czerpać z trudu swych rąk. I to jest bardzo ważne.

W. KACZMARSKI

Uroczystość w 141 OHP w Nowej Hucie

Ostatniego dnia sierpnia junacy OHP obchodzili miłą uroczystość: zakończenie dwuletniego turnusu i roku szkolenia wojskowego. Pożegnanie junaków II kompanii odbyło się w niezwykle serdecznej atmosferze w Zakładowym Domu Kultury PPB HiL w os. Złota Jesień.

98 młodych ludzi, wchodzących w skład kompanii spotkało się po raz ostatni ze swymi przełożonymi — z Komendą Hufca, przedstawicielami PPB HiL oraz organizacji ZMS-owskiej patronującej działalności OHP. W czasie pobytu w Hufcu chłopcy pracowali na wszystkich budowach prowadzonych przez Zarządy Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy HiL, równocześnie ucząc się i odbywając służbę wojskową.

89 junaków kończących turnus zdobyło atrakcyjne zawody budowlane: spawacza, cieśli, murarza, operatora sprzętu budowlanego i kierowcy ciągnika. Pięciu ukończyło Zasadniczą Szkołę Zawodową, a 27 — podstawową.

Rzetelna praca zawodowa (najlepiej ilustruje ją średnia miesięczna junaków — ponad 2.100 zł), nie przeszkodziła im w podejmowaniu i realizacji zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych. Przepracowano społecznie wiele tysięcy godzin przy budowie wydziałów huty, miasteczka studenckiego w Krakowie, Muzeum Narodowego, plant w Bieńczycach, stadionie sportowym KS „Wanda" i przy remoncie bloku, w którym junacy mieszkają. Wysokie zarobki pozwoliły chłopcom na założenie 64 książeczek PKO, w tym 17 z nich posiada już pełny wkład na książeczkach mieszkaniowych.

Przedstawiciele Komendy Hufca i PPB HiL wysoko ocenili pracę zawodową junaków, stopień wyszkolenia fachowego i politycznego. Najlepsi otrzymali cenne nagrody rzeczowe, książki i dyplomy uznania.

Za rzetelną pracę junaków — 51 z nich wyjedzie do NRD, gdzie będą pracować przy budowie huty w Ilmenau przez okres jednego roku.

Z najlepszych junaków wymienię chociaż kilku. Są to: **Eugeniusz Kruk, Jan Skotnicki, Jan Kotnarowski, Józef Pater, Edward Rzepka, Józef Cierniak.** Dowódcą kompanii był **Stanisław Mars,** któremu chłopcy zawdzięczają dobre efekty wychowawcze i zdobycie wysokich kwalifikacji zawodowych.

Rekordowa produkcja Ocynowni Elektrycznej Blach

Sierpień zapisał się w kronikach załogi Ocynowni Elektrolitycznej Blach huty jako miesiąc rekordowy. Po raz pierwszy w historii wydziału uzyskał on docelową wysokość produkcji, a co za tym idzie maksymalną wydajność urządzeń. Załoga Ocynowni Elektrolitycznej wyprodukowała w sierpniu 10.004 tony blachy bijąc swe wszelkie dotychczasowe rekordy. Należy podkreślić, że jak dotąd „pułap" 10 tys. ton produkcji w ciągu miesiąca stanowił nieosiągalną granicę.

Gratulując załodze tego sukcesu zapytuję kierownika Oddziału tow. inż. **Bogusława Ochaba,** kto spośród załogi zasłużył sobie na szczególne wyróżnienie. Okazuje się, że najlepsze wyniki produkcyjne osiąga zmiana „A", którą kieruje mistrz **Roman Michalec.** Na wyróżnienie za dobrą, solidną robotę zasłużyli sobie: starszy cynowacz **Edward Sasak,** starszy rozdzielczy wysyłki **Jan Pytel** a z pracowników obsługi — **Jan Kopeć, Czesław Antkiewicz Stanisław Wieczorek** i **Augustyn Proń.**

Czy z rekordową produkcją poszły też w parze sukcesy jakościowe? Jeżeli chodzi o przodującą zmianę „A", jak najbardziej! Uzyskała ona udział I gatunku blachy w całej produkcji wynoszący 73.9 proc. Jest to najlepszy wynik jakościowy oddziału. Dodam, że średni udział blach I gatunku wyniósł w sierpniu 68.7 proc. Zmiana „A" wykazała również najmniejszy odpad produkcyjny ze względu na wady własne. Wyniósł on zaledwie 1.5 proc. przy średniej oddziału wynoszącej 3.1 proc. (jd)

Młodzieżowy patronat nad budownictwem

Opieka ZMS i nowe propozycje

Zainteresowanie się budownictwem mieszkaniowym ze strony ZMS datuje się od dawna. Warto wiedzieć, że jednymi ze współzałożycieli SM Hutnik byli właśnie aktywiści ówczesnego Komitetu Fabrycznego ZMS. Potem były lata, kiedy zainteresowanie to osłabło. Od czasu, kiedy niemal całe budownictwo mieszkaniowe zostało przejęte przez spółdzielczość kontakty na linii organizacja młodzieżowa — spółdzielnie mieszkaniowe ożywiły się znowu.

Poprzednio, uzyskanie mieszkania w spółdzielni nie stanowiło zbyt wielkiego problemu. Wiadomo, każdy wolał zdobyć dla siebie locum z przydziału rady narodowej. Zawsze to było tańsze. Kiedy jednak ta droga dla lepiej zarabiających została zamknięta, run na spółdzielcze mieszkania zwiększył się znacznie. Natomiast potencjał budowlany nie wzrósł na tyle, na ile wzrósł popyt na mieszkania.

W tej sytuacji ZMS podjął cenną inicjatywę — sami budujemy sobie mieszkania. W 1967 roku, nawiązano pierwsze kontakty. W 1967 roku, w Nowej Hucie stanął pierwszy blok wybudowany systemem gospodarczym. Był to wynik współpracy ZD ZMS ze spółdzielnią „Hutnik". Potem stanęło jeszcze kilka bloków.

Inicjatywa ta umożliwiała młodym ludziom, którzy najbardziej dotkliwie odczuwali potrzebę otrzymania własnego mieszkania, wydatne przyspieszenie realizacji marzeń. Z drugiej strony rozładowali oni trudności, jakie budownictwo mieszkaniowe odczuwało z powodu niedostatku siły roboczej w budownictwie.

Czy jednak tak realizowany patronat nad budownictwem mieszkaniowym mógł rozwiązać w istotny sposób problem, zresztą z roku na rok narastający? Niestety, nie. Wprawdzie kilkanaście, czy nawet kilkadziesiąt młodych rodzin drogę swą do własnego mieszkania dzięki temu wyraźnie skróciło. Ale większego wpływu na wydłużające się ciągle okresy oczekiwania przez członków spółdzielni nie miało.

Zasadnicza zmiana nastąpiła dopiero po VIII Plenum KC Partii. Wtedy to po raz pierwszy padło stwierdzenie — **młodzież powinna przejąć patronat nad całym budownictwem mieszkaniowym.** Wiadomo, przecież właśnie młodzi ludzie byli tymi, którzy wydeptywali drogi od spółdzielni do spółdzielni. Oni wyczekiwali w poczekalniach prezesów, by tylko dostać jak najszybciej klucze. I najczęściej odchodzili z kwitkiem, bo nawet najważniejszy prezes największej spółdzielni mieszkaniowej nie mógł zrobić tego, czego nie potrafił i Salomon — nalać z próżnego.

Tak więc wraz z odnową całego życia kraju, nowe wiatry powiały i w budownictwie. Zwiększono centralnie kredyty. Postanowiono zwiększyć moc przerobową budownictwa. Zapadły decyzje o budowie fabryk domów. Lecz decyzje, to dopiero początek. Teraz zapaliło się zielone światło dla społecznej inicjatywy. ZMS w skali kraju objął patronat nad mieszkaniówką. Tyle że na innych nieco zasadach. Owszem, stwierdzono: trzeba utrzymać budownictwo systemem gospodarczym. Ale także trzeba wziąć się za działanie, które by zmieniało niedobrą od lat sytuację w sposób generalny.

Opracowano założenia patronatu na szczeblu centralnym. W Krakowie ustalono wstępną lokalizację „Osiedla Młodych". Z grubsza idea patronatu polegać będzie na tym, że władze terenowe i centralne zapewnią kredyty i lokalizację. ZMS natomiast zadba, żeby napłynęły młode kadry do przedsiębiorstw budowlanych, do projektowanych fabryk domów. Przerzuci się część ochotniczych hufców pracy z przemysłówki do mieszkaniówki.

Tak więc młodzieżowy patronat nad budownictwem w skali ogólnopolskiej nabrał już konkretnych wymiarów. Coraz wyraźniej rysuje się on w skali województwa. Natomiast niżej, gdzie praktycznie będzie realizowany, jeszcze nie wszystko dopowiedziano do końca. Bo też propozycji i problemów, za które ZMS mógłby się zabrać jest wiele. Bo to i sprawa organizacji w biurach zajmujących się inwestycjami (kto wie, czy młodzież nie mogłaby usprawnić działania tych służb, na które częściej się narzeka niż je chwali), to możliwość zwiększenia udziału ZMS z biur projektów w przyspieszeniu cyklu projektowania, to sprawa patronatu budowlanych nad konkretnymi budowami itd.

W naszej hucie młodzież zgłosiła jeszcze jeden problem. Wniosek w tej sprawie padł w czasie dyskusji po XII Plenum ZG ZMS. Idzie o możliwość odpracowania wkładu mieszkaniowego we własnym zakładzie. Aktyw ZMS z HiL rozumował logicznie: jeśli np. elektronik, ślusarz maszynowy czy wytapiacz podejmą pracę na budowie, będzie to marnotrawstwem ich fachowej wiedzy. Doświadczeni pracownicy hutnictwa, którzy otrzymują wysoką stawkę za godzinę, których praca w Hucie Lenina jest bardzo potrzebna, będą mogli na budowie spełniać rolę najmniej kwalifikowanych robotników. Padła więc propozycja: na tej samej zasadzie, na jakiej zbierano fundusze na warszawski zamek młodzi powiększać będą swe wkłady na książeczkach mieszkaniowych.

Propozycja rzeczywiście logiczna. Ale... na drodze stoją przepisy prawne. Bo takie odpracowywanie wkładu oznaczałoby pracę po ustawowych godzinach. Tego przepisy zabraniają. Wprawdzie można zapytać, jak to jest, że praca na budowie (po ośmiu godzinach w hucie) dozwolona jest przepisami? Bo przecież idzie w tym przypadku o względy BHP. O to, by nie przeciążać pracownika. Ale co stanowi większe obciążenie: czy praca, do której się nie jest przygotowanym, czy też ta, w której jest się fachowcem?

Zespół specjalistów w HiL, wraz z przedstawicielem ZMS próbuje znaleźć wyjście takie, które by było zgodne z zasadami prawnymi i odpowiadało młodym. Gra warta jest świeczki, bo przecież mieszkania na kieszeń młodej rodziny nie są zbyt tanie. Trzeba pomóc młodym, zagospodarowującym się dopiero małżeństwom. Miejmy nadzieję, że rozwiązanie się znajdzie. A nawet, jeśli przepisy trzeba zmienić... toż przecież nie święci je układali, lecz ludzie.

S. NOWAKOWSKI

Przed zebraniami sprawozdawczo-wyborczymi ZMS

Współgospodarzenie — to odpowiedzialność

Rozpoczyna się kampania sprawozdawczo-wyborcza w kołach ZMS. Jest to ważne wydarzenie w życiu organizacji. Stwarza bowiem okazję do przeanalizowania dotychczasowej pracy, do przeprowadzenia bilansu zamierzeń i osiągnięć.

Tegoroczna kampania przebiegać będzie w szczególnej atmosferze. Po doniosłych decyzjach VII i VIII Plenum KC PZPR, po XII Plenum ZG ZMS zaistniała w ZMS atmosfera pozwalająca na rzetelną i pryncypialną ocenę tego, na ile organizacja młodzieżowa spełnia nadzieje swych członków. Na ile potrafi być rzeczywistym rzecznikiem interesów młodego pokolenia.

W marcu i kwietniu toczyła się w ZMS dyskusja na temat miejsca młodzieży w naszym kombinacie. Podnoszono w niej wiele spraw, które utrudniają awans, właściwe wykorzystanie posiadanych kwalifikacji. Padło wiele konkretnych wniosków, które zostały przekazane odnośnym władzom do realizacji. Zresztą wiele z nich zostało zrealizowane. Kampania sprawozdawczo-wyborcza w kołach będzie okazją do powrócenia do tamtych problemów. Do zastanowienia się, na ile decyzje podjęte w skali kombinatu zostały zrealizowane „na dole". Wiadomo, że nie zawsze z transmisją słusznych uchwał i zarządzeń najlepiej bywało. Właśnie zebrania podstawowych organizacji Związku powinny być najmocniejszym ogniwem społecznej kontroli, bez której nie do pomyślenia jest krok naprzód w demokratyzacji naszego życia. Ale to, czy swą rolę spełnią właściwie, zależy od tych, którzy w tym będą brać udział.

W oficjalnych partyjnych dokumentach, w aktach państwowych, które po grudniu 1970 r. ukazały się, problem młodego pokolenia znalazł poczesne miejsce. W wypowiedziach ludzi z kierownictwa naszego kraju słyszeliśmy zapowiedź zajęcia się jakże istotnymi dla młodych sprawami. Żeby wymienić choćby sprawę budownictwa mieszkaniowego, uregulowania problemu stażów pracy ,otworzenia szerzej dróg awansu. A i w naszym kombinacie wiele problemów postawiono „po nowemu". Choćby wypoczynek po pracy, sprawę urlopów, przywilejów dla młodzieży, która uczy się i pracuje. Na te decyzje młodzież odpowiedziała swym czynem, lepszą pracą.

Czy nie brak jednak spraw, które nadal irytują? Czy nie ma zjawisk negatywnych? Są. Nie wszystko bowiem można załatwić „od ręki". Nie wszystko da się uregulować zarządzeniem. Bezpośrednio w brygadzie, w wydziale produkcyjnym aktyw ZMS musi na codzień czuwać, by słuszne postulaty młodych były realizowane. I nikt za nich tego nie zrobi.

Zebrania, na których będzie oceniać się całokształt pracy powinny być okazją nie tylko do pochwalenia się osiągnięciami. Powinny — i to przede wszystkim — określić co trzeba zrobić jeszcze. Co można więcej dać z siebie dla swego zakładu, jak można lepiej wykorzystać to, czym dysponujemy. A kiedy w kole ZMS zbierzemy się, by dokonać bilansu, musimy pamiętać, że jesteśmy pełnoprawnymi gospodarzami. Znaczy to, mamy prawo żądać aby nasza inicjatywa, nasza praca, były jak najlepiej, ku ogólnemu dobru wykorzystane. Ale znaczy to również, że za wszystko co huty dotyczy ponosimy również odpowiedzialność.

S. NOWAKOWSKI

W kinie „Swit" odbyła się uroczystość inauguracji nowego roku nauki szkół budowlanych w dzielnicy. W spotkaniu wziął udział I sekretarz KW PZPR w Krakowie — tow. Józef KLASA. Fot. J. ROŚKIEWICZ

HUMOR

— Który z panów zna lewy dopływ Wisły na sześć liter, może natychmiast wejść do kierownika... RYS. L. SZALECKI

Sami zagospodarowali ogródek działkowy — warto „zalegalizować" tę inicjatywę

Obok składu opałowego w Krzesławicach było jeszcze niedawno wysypisko śmieci. Dziś zieleni się tutaj dobrze zadbany ogródek działkowy. Wykonali go własną pracą ludzie, w tym również hutnicy z kombinatu. Pobudowali altanki, przeprowadzili drogę. Ogród sprawia jak najlepsze wrażenie. Jest dobrze zagospodarowany. Jego 114 użytkowników prosi uprzejmie władze dzielnicy o „zalegalizowanie" ich inicjatywy i zatwierdzenie planów ogrodu. Przydałoby się również ogrodzenie.

Jestem przekonany, że działkowcom-zapaleńcom warto przyjść z pomocą. Własną pracą bowiem, poświęcając wiele godzin społecznej działalności dla swego miasta dowiedli, że jego obraz jest im drogi i bliski sercu. Ogród działkowy, to kwiaty i zieleń, a to bardzo ważne. (jd)

W ogródku działkowym zagospodarowanym w czynie społecznym przez mieszkańców. Fot. J. ROŚKIEWICZ

Bolesne sprawy dnia

Nigdy nie ma winnego ani odpowiedzialnego za bałagan jaki panuje w szatni ZRH przy Wytwórni Płynnych Betonów.

Od wprowadzenia się pracowników półtora roku temu do budynku, można powiedzieć, że nic nie zrobiono i nic się nie robi aby poprawić warunki kąpieli. Woda, która ma płynąć przez sitka natrysków, płynie pod sitkami. Okna nie są myte od samego początku. Kierownik JÓZEF ROKITA, gdy chce zobaczyć jaka jest pogoda, otwiera okno, bo przez szyby nic nie widzi.

Ileż razy robotnicy zwracali się do niego na naradach produkcyjnych, aby uruchomić wętylację, gdyż przepocone koszule nie wysychają. Nie chcą wyschnąć latem a co dopiero będzie w zimie kiedy temperatura w szatni dochodzi do 18 st. C.

Termometry ludzi nie ogrzeją. Mija lato. Kaloryferów nie wymieniono. W tej sprawie nie zrobiono ani kroku; może kierownictwo ZRH czeka zimy, bo w zimie najlepiej wymienić kaloryfery?

Pasty do mycia rąk, która jest tak bardzo potrzebna remontowcom, nie wydaje się. Wydano raz po trzy tubki pasty i ślad po niej zaginął. Robotnicy dopominają się o pastę, ale kierownictwo milczy. Bo to kosztuje, bo trzeba szukać wytwórcy, a to jest kłopotliwe. Najlepiej sobie głowy nie nadwyrężać. Również i z transportem nic nie zrobiono. Latem pół biedy z przewozem ale gdy nadejdzie jesień czy zima — odczuwają to robotnicy. Na mokrych i zimnych zlodowaciałych ławkach wozi się ludzi do pracy. Choroby i absencja w pracy, to mało ważne. Pilnuje się tylko, aby nie było wypadków.

Dziwną taktykę zastosował w WE kier. Józef Rokita. Rozdał brygadzistom ankiety tzw. załączniki do polec. służbowego nr 1/71 WE z trzynastoma punktami i podpunktami. Czego on tam nie wymyślił! Ale zapomniał, że brak drabin o różnych wymiarach, że ludzie wspinają się jak pająki. Parę drabin, które są, nie nadają się w/g przepisów do pracy dla elektromonterów. Brak jest pistoletów (sprawnych) do wstrzeliwania kołków do betonów, a należałoby do nich już dawno części zamienne sprowadzić. Nie wolno czekać aż będzie wypadek. Brak ściągaczy: nie zostały wykonane do niektórych silników.

Napoje chłodzące dowozi się bardzo późno, bo kierownictwo uważa, że jak dostarczy się je o godzinie 11 to jest w porę, albo że to jest dodatek do śniadania.

Należało by już dawno usunąć te braki, aby ulżyć w pracy remontowcom. (SAW)

W trosce o pracowników pionu TM

Zagadnienie poprawy warunków pracy, oraz bytu pracowników Pionu Głównego Mechanika nie schodzi z tematu posiedzeń rad związkowych.

Analizuje się sytuacje rodzin, szczególnie wnikliwie badane są warunki wielodzietnych, a przede wszystkim kobiet, które są jedynymi żywicielkami licznych rodzin. W tym zakresie zrobiono już niemało, co nie znaczy, by sytuacja była zadowalająca. Przykładów pomocy jest wiele: pracownice TM — jest ich znaczna liczba — zostały przeszeregowane do wyższych grup uposażenia. Ze zrozumiałych względów, w pierwszej kolejności wzięto pod uwagę tę pracownice, które sytuację bytową mają naprawdę ciężką.

Przysłuchując się ostatniemu posiedzeniu przedstawicieli rad wydziałowych, któremu przewodniczył prezes Rady Zakładowej Pionu — Jan Dudek, miałem bezpośredni kontakt z wieloma problemami, na jakie napotykają ludzie pracy społecznie odpowiedzialni przed załogą. Spraw tych doprawdy jest bardzo wiele. Program poprawy warunków socjalno-bytowych, nakreślony przez Pion Głównego Mechanika jest realny, jego realizacja jest już widoczna. Szatnie, łaźnie, to założenia inwestycyjne, które w dużym stopniu zostały sposobem gospodarczym wykonane.

W Odlewni Żeliwa już dziś należy pomyśleć o wymianie okien w łaźni miejskiej, ramy z powodu opadów spróchniały, do nadejścia chłodnych dni prace te należy wykonać. Szkoda, że przedstawiciel wydziału W-1, nie poruszył tego tematu na posiedzeniu. W nowo wybudowanej stołówce, w czynie społecznym — dziś brak wyposażenia i zewnętrznej kosmetyki. Obiekt ten rozwiąże zawiłą sprawę żywienia na terenie zakładu pracy. Powierzchnia użytkowa przekracza sto metrów kwadratowych. Będzie mogło z niej korzystać 150 pracowników.

Nie zapomniano również o pracownikach brygad remontowych, którzy pracę swą wykonują na terenie całego kombinatu. Barobufety dostarczają posiłek ciepły i smaczny. Ma to szczególną wartość w okresie jesiennym i zimowym. Dania zaś nie są drogie, w cenie 7 zł.

Uwaga, jaką przywiązuje się do wypoczynku po pracy w TM jest godna odnotowania. Wycieczki i jeszcze raz wycieczki, a musi ich być dużo. Wydziały takie, jak Odlewnia Żeliwa i Kuźnia, Odlewnia Staliwa, gdzie warunki pracy są uciążliwe, muszą z nich korzystać. Zmiana klimatu, wyjazdy z miasto, na parę godzin są świetnym relaksem dla pracowników.

Wśród wielu zagadnień jest gros spraw krytycznych, które zanotowałem ze wspomnianego posiedzenia. Wielofunkcyjność jednostki związkowej utrudnia pracę. Mimo dużej aktywności członka rady — nie może się on należycie wywiązywać z zadań przy nawale pracy, do której się zobowiązał — podkreślił tow. J. Dudek.

Dodam od siebie, iż trzymanie kilku srok za ogon, hamuje nowy styl pracy związków zawodowych. Do krytycznych uwag dodać należy małą energię kierowników kilku wydziałów. Nie wychodzą na przeciw ludzkim sprawom, przy zmianie pracy ze względu na zły stan zdrowia. Są stanowiska dla tych ludzi we własnych wydziałach, kierownictwo odsyła pracownika do dyspozycji działu kadr. Rady Wydziałowe mają prawo nie wyrazić zgody na tego rodzaju praktyki — podkreślono w dyskusji.

Zarządzenie dyrektora naczelnego huty, które w sposób jasny precyzuje sposób postępowania odnośnie przeszeregowania pracowników, o długoletnim stażu pracy, nie na wszystkich odcinkach pracy jest honorowane.

Uruchomienie linii autobusowej Centrum — TM pomogło załodze i przyspieszyło dotarcie do wydziałów. Postulat jaki adresowano do Wydziału Samochodowego, na ostatnim posiedzeniu TM ma na celu dalsze usprawnienie komunikacji wewnętrzzakładowej huty. Chodzi o to, aby na Administracyjnym Rondzie znajdował się rozkład jazdy autobusów. Myślę, że postulat ten spotka się z pełnym uznaniem hutników, korzystających z wewnętrznej komunikacji.

Każdego miesiąca w hucie, przeznacza się trzy godziny na szkolenia BHP pracowników; mnożąc ten czas przez ilość załogi, otrzymamy liczbę niebagatelną. Bezpieczeństwo pracy — to temat zawsze aktualny, obok którego obojętnie przejść nie można. Podzielam zdanie związków Pionu Głównego Mechanika — szkolenie zabiera za dużo cennego czasu. Należy pomyśleć nad nowym sposobem szkolenia, które nie będzie pochłaniało tak wielkich strat.

Zbieżność w poglądach na zagadnienie szkolenia, które trwa zbyt długo, związana jest z kursem suwnicowych. Kandydaci do tego zawodu, powołując się na pismo Działu Szkolenia huty muszą mieć przynajmniej ukończoną Szkołę Zawodową, o specjalności mechanicznej, ewentualnie elektrycznej. Kurs trwa trzy miesiące. Przyszłego suwnicowego zaznajamia się z budową urządzenia, które ten poznał dużo wcześniej, jeszcze w ławce szkolnej. Inna rzecz — to praktyczna nauka zawodu, ale ta nie musi trwać aż tak długo. Suwnicowych w hucie nigdy nie jest przecież za dużo.

EUGENIUSZ SYNOWIEC

SPORT i TURYSTYKA

Mecz z Górnikiem Wałbrzych określi szanse Hutnika

Po tygodniowej przerwie w czasie której rozegrane zostały spotkania Pucharu Polski, drużyny drugoligowe wznawiają rozgrywki mistrzowskie, które będą już przebiegały nieprzerwanie w każdą niedzielę względnie sobotę aż do 21 listopada.

Zespoły Hutnika walczyły w Pucharze ze zmiennym szczęściem. Pierwsza drużyna zrobiła przykrą niespodziankę, przegrywając z Naprzodem Rydułtowy 0:1. Rezerwa natomiast dość szczęśliwie wygrała z Unią Racibórz 2:1, kwalifikując się tym samym do dalszych rozgrywek. Tak więc tradycji stało się zadość. I tym razem pierwsza drużyna nie potrafiła przebrnąć zwycięsko przez eliminacyjną rundę, przegrywając z nisko notowanym przeciwnikiem. Styl w jakim Hutnik doznał porażki, wskazywać może albo na całkowitą ignorację rozgrywek pucharowych, albo też jest potwierdzeniem trwającej w dalszym ciągu, depresji formy.

Podobnie jak w poprzednich spotkaniach tak i w Rydułtowych, napastników Hutnika można było poznać, tylko po numerach koszulek. Przez cały mecz nie potrafili oni zatrudnić bramkarza gospodarzy i zmusić go do większego wysiłku. Tak więc cały ciężar gry spoczywał znowu na barkach defensywy, w której do najlepszych zawodników należeli nowo pozyskany bramkarz z chorzowskiego Ruchu — Pietrek oraz Bielewicz i Blachno.

W dniu dzisiejszym o godz. 16. tej, Hutnik spotka się w walce o drugoligowe punkty z Górnikiem Wałbrzych. Górnik pomimo iż jest beniaminkiem, na pewno będzie wymagającym przeciwnikiem — tym bardziej, że tradycyjnie w Nowej Hucie, rozgrywał poprzednio dobre spotkania. Tak więc w sobotnie popołudnie będziemy się mogli przekonać, na co mogą liczyć sympatycy Hutnika, w najbliższych spotkaniach. Mamy nadzieję, że przerwa w rozgrywkach wyszła na korzyść drużynie i już w sobotę odzyska ona dawną dynamikę i wigor.

J. C.

Hutnik czy Górnik?

Po kilkutygodniowej przerwie powraca na nasze łamy stała pozycja, która w ubiegłym roku cieszyła się tak dużym powodzeniem — typowanie wyników spotkań piłkarskich o mistrzostwo II ligi w piłce nożnej.

I choć piłkarze nie spisują się tak jak kibice by chcieli, to jednak piłka nożna w naszej dzielnicy ma liczne grono swych wielbicieli, którzy chętnie uczestniczą w naszej zabawie.

Jaki będzie wynik dzisiejszego spotkania (godz. 16.00)? O wytypowanie poprosiliśmy gorących sympatyków piłkarzy, zawodników pierwszoligowego Hutnika w p. siatkowej. Oto ich typy:

mgr. inż. JAN RUSZCZYŃSKI. *Hutnik wygra to spotkanie 2:0. Powinien wykorzystać atut własnego boiska, gorący doping swych kibiców i zdobyć dwa potrzebne punkty. Wszyscy mamy ambicje zobaczenia naszych piłkarzy w mistrzowskich pojedynkach I-ligowych z Legią czy Górnikiem.*

mgr JERZY PIWOWAR. *Po porażce w Poznaniu piłkarze Hutnika będą się starali zrehabilitować i odnieść zwycięstwo. Przewiduję, że będzie 1:0 dla Hutnika.*

inż. ZDZISŁAW ZIELIŃSKI. *1:1. Taki właśnie wynik przewiduję. Sądzę, że obecnie Hutnik przechodzi spadek formy i wynik ten choć nie zadowoli kibiców, znajdzie odzwierciedlenie na płycie boiska.*

mgr BOLESŁAW SZKUTNIK. *A ja przewiduję nasze zwycięstwo 2:0. Już najwyższy czas, aby nasi napastnicy zaczęli strzelać bramki. Przecież w ubiegłym sezonie byli najbardziej bramkostrzelną drużyną.*

Wypowiedzi raczej optymistyczne. Czy znajdą potwierdzenie na płycie boiska? Zobaczymy już za parę godzin.

Ze swej strony apelujemy do naszych kibiców i sympatyków piłki nożnej. Dopingujcie gorąco i serdecznie piłkarzy.

V Igrzyska Hoteli Robotniczych

W ostatnim numerze „Głosu" podawaliśmy zwycięzców pierwszych konkurencji V Igrzysk Sportowych mieszkańców hoteli robotniczych Huty im. Lenina. Dziś podajemy ostateczne wyniki dalszych, zakończonych konkurencji.

W rzucie lotką do tarczy najlepszym okazał się **Z. Magda** z hot. nr 5. Drugie miejsce zajął **P. Stachowicz** z hot. nr 21, a trzecie **J. Kręt** z hot. nr 17.

Drużynowo najlepszym zespołem poszczycić się może hotel nr 16, przed hotelem nr 29 i hotelem nr 5.

W strzelaniu z wiatrówki wygrał **T. Kłos** z hot. nr 31. Drugi był **J. Turoń** z hot. nr 4, a trzecim **J. Magdoń** z hot. nr 29.

Zespołowo wygrał tę konkurencję hotel nr 4 przed hotelem nr 22 i 31.

Najsilniejszym mieszkańcem hoteli w podnoszeniu ciężarka został **T. Kłos** z hot. nr 31. Drugi był **B. Zawadzki** z hot. nr 2, a trzeci **W. Łach** z hot. nr 23. Zwycięzcom zespołowym została drużyna z hotelu nr 31 przed drużynami z hoteli nr nr 2 i 22.

W turnieju siatkówki zwyciężyła drużyna z hotelu nr 25 przed zespołami z hoteli nr nr 23 i 31.

W kometce zwyciężył **S. Czyszczoń** z hot. nr 25 przed **J. Magdoniem** z hot. nr 29 i **J. Lisem** z hot. nr 15.

Co można powiedzieć o zakończonych Igrzyskach? Jak zwykle cieszyły się olbrzymim powodzeniem wśród nie tylko uczestników, ale i licznych obserwatorów. W porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszyła się co prawda liczba uczestników, ale wynikło to z z faktu nie rozegrania jednej konkurencji — rzutu granatem. Konkurencja ta cieszyła się dużym powodzeniem (w roku ubiegłym startowało 1996 uczestników) i może organizatorzy zechcą się pokusić o ponowne jej rozgrywanie.

Po podsumowaniu wszystkich wyników zwycięzcami drużynowymi okazały się zespoły z hotelu nr 29 — 504,1 pkt. Drugie miejsce zajął hotel nr 31, a trzecie hotel nr 23.

Organizatorzy wyrażają serdeczne podziękowanie Radzie Zakładowej Kombinatu za pomoc i opiekę w trakcie przeprowadzania imprezy, a TKKF-owi za pomoc sportową i organizacyjną.

Osobne podziękowania należą się działaczom CSHH oraz organizatorom, z których najofiarniejszymi okazali się: **E. Grzywnowicz, J. Magdoń, T. Kłos, R. Potoczny, S. Czyszczoń, C. Bubak, J. Pogoda i S. Wolak.** (k)

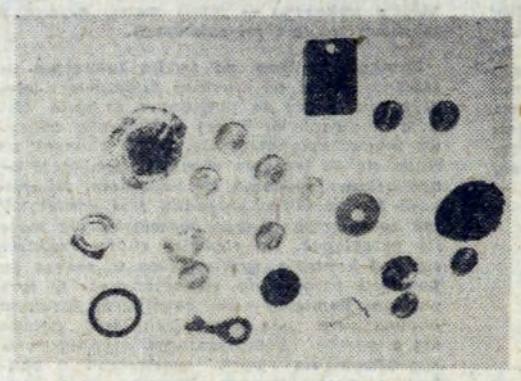

Czegóż to ludzie nie wrzucają do automatów i puszek! Oto zestaw monet, guzików, blaszek różnych wyjętych jednego dnia puszki kiosku uczciwości Samoobsługa w „Bambo" w sklepie nr 112 przy Pl. Centralnym i w Rest. „Jubilatka" nie zdaje egzaminu. Wstyd!

Fot. J. BROŻEK

PROJEKTANCI Z PPB HiL PIERWSI NA TRASACH XVI RAJDU PRZYJAŹNI

Z ciekawą inicjatywą wystąpiły Koła PTTK i Rada Oddziałowa Biura Projektów PPB HiL organizując w ramach XVI Centralnego Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina" 8-dniowy obóz wędrowny w Tatrach Słowackich. Chociaż od oficjalnego rozpoczęcia XVI Rajdu Przyjaźni dzieli nas jeszcze tydzień, trzy pierwsze drużyny rajdowe z PPB HiL wyruszają już dziś na leninowskie szlaki. Turyści z Biura Projektów przejdą w ciągu ośmiu dni bardzo ciekawą trasę startując ze Smokowca przez Łomnicę, Dolinę Zimnej Wody, Pięć Stawów Spiskich, następnie Magistralą Turystyczną do Śląskiego Domu, a stamtąd do Strbskiego Plesa. Szczyty, które zdobędą na słowackich trasach to: Gerlach, Polski Grzebień, Krywań i Rysy. Poznając piękno przyrody tatrzańskiej oraz folklor górali słowackich turyści z PPB HiL zacieśnią zapewnie serdeczne stosunki łączące nas z naszymi południowymi sąsiadami. Należy bez wątpienia przyklasnąć projektowi włączenia do tradycyjnych tras leninowskich słowackich partii Tatr, stanowiących bezpośrednią panoramę Poronina, Murań, Hawrań, i Krywań — to szczyty najczęściej przecież obserwowane i podziwiane przez Lenina z werandy domu w Poroninie. (dz)

OPINIE

Najbardziej przyjemnym wydarzeniem ostatniej niedzieli dla kibiców KS Hutnik było zwycięstwo rezerw Hutnika nad byłym drugoligowcem — Unią Racibórz 2:1 w meczu o Puchar Polski.

Po spotkaniu poprosiliśmy trenera hutniczej „jedenastki" mgra **Zenona Barana** o podzielenie się z nami uwagami na temat rozegranego spotkania.

Ze zwycięstwa bardzo się cieszę. Obiektywnie trzeba stwierdzić, że naszemu zespołowi dopisywało trochę szczęścia, szczególnie w drugiej połowie spotkania. Nasi przeciwnicy mieli kilka dogodnych pozycji do wyrównania, ale i nasz bramkarz Nowak również miał szczęśliwy dzień.

Obok bramkarza Nowaka chciałbym w swoim zespole wyróżnić jeszcze Tylkę, Kobierskiego i Mazanka.

Obecnie zespół startuje w lidze okręgowej, gdzie spisuje się bardzo dobrze. Naszą ambicją jest, aby również w spotkaniach o Puchar Polski wypaść jak najlepiej.

VII Zlot Turystyczny Mechaników

11 i 12 września Koło PTTK nr 11 i Rada Zakładowa przy Pionie Głównego Mechanika organizują na terenie Beskidu Wyspowego i Gorców VII Jesienny Turystyczny Zlot Mechaników HiL. Celem tej masowej imprezy jest uczczenie 20-lecia wydziałów Pionu TM oraz popularyzacja czynnego wypoczynku wśród hutników.

Uczestnicy zlotu mają do wyboru trzy trasy turystyczne. Trasa I — półtoradniowa rozpoczyna się w Kowańcu i prowadzi przez Polanę Bukowina, Turbacz do Niedźwiedzia, skąd turyści przewiezieni zostaną autobusami na metę do Mszany Dolnej. Trasa II, też półtoradniowa wiedzie z Kasinki Małej przez Zapadliska i Lubogoszcz do Mszany Dolnej. Trzecia trasa — jednodniowa rozpoczyna się pod Małym Luboniem i prowadzi przez Luboń Wielki, Przełęcz Glisne do Mszany Dolnej. Za przejście trasy pierwszej turyści otrzymają 25 punktów na Odznakę GOT, drugiej i trzeciej po 18 punktów.

Przyjmowanie drużyn na mecie w Mszanie Dolnej odbędzie się 12 września od godziny 12.00 do 14.00, a uroczyste zakończenie imprezy o godzinie 15.00. W programie: występ Zespołu Regionalnego „Limanowianie", konkursy, zawody sportowe i festyn turystyczny.

Zgłoszenia przyjmuje skarbnik koła PTTK nr 11, w budynku W-3 II piętro, pokój 205) tel. 43-39. Koszt uczestnictwa wynosi 35 zł od osoby. Członkowie PTTK i młodzież szkolna płacą za udział w zlocie po 25 zł. Uczestnicy otrzymują w ramach wpisowego: przejazd autobusem, nocleg, posiłek turystyczny, pamiątkowy znaczek i plakietkę. Przewidziano również nagrody rzeczowe w postaci sprzętu turystycznego dla najlepszych drużyn i zwycięzców w konkursach.

dz

Brawo rezerwa Hutnika!

Doskonale spisują się w meczach o mistrzostwo ligi Okręgowej rezerwy Hutnika. W ostatnim spotkaniu Hutnik pokonał w Andrychowie drużynę gospodarzy — Beskid 1:0. Zwycięską bramkę uzyskał **Krzeczowski.**

W niedzielę ze względu na rozgrywki pucharowe nasi zawodnicy nie rozegrali spotkania z drużyną Korony. Mimo to utrzymali wysoką trzecią pozycję w tabeli rozgrywek. Jeżeli zaległy mecz zakończy się naszym zwycięstwem Hutnik Ib zostanie liderem rozgrywek.

Oto trzy najlepsze drużyny ligi okręgowej:

1. Tarnovia	5	7	13—6
2. Unia Ośw.	5	6	9—4
3. **HUTNIK Ib**	4	6	7—3

Siatkarze Hutnika walczą o puchar Sportowca

Od piątku w Tomaszowie-Mazowieckim odbywa się turniej o puchar Sportowca, w którym uczestniczy również zespół I ligowego Hutnika. Istota tego pucharu polega na tym, że w rozgrywkach nie mogą brać udziału reprezentanci kraju.

Nasi siatkarze mają za przeciwników Lechię tomaszowską, AZS Warszawa i AZS Wrocław.

W następnym numerze poinformujemy czytelników jakie rezultaty osiągnęli nasi zawodnicy.

Dlaczego furgonetkami?

Dwa razy w miesiącu (w dni wypłat) na dziedzińcu budynku „Z" dyrekcji huty w godzinach rannych i popołudniowych powtarzają się te same sceny. Do towarowych furgonetek z trudem wchodzą lub z nich wychodzą dźwigając skrzynki z cenną zawartością — wydziałowi płatnicy. Prawie same kobiety. Sypią się przy tej okazji uwagi i wykrzykniki. O jak sobie pani ubrudziła płaszcz...! Cały sweterek pobrudzony. Rozerwałaś pończochę, uważajcie, bo spódnice porozrywacie... No! Niechże się pan nie patrzy, bo przecież nie wysiądę jak nie podcignę sukni... Jaki brudny ten wóz! Dokąd nas tak będą jak zwierzęta w tych furgonach wozić?

Właśnie. Dokąd? Przecież to nie nowość, ani nie przypadek, że przy każdej wypłacie tj. cztery razy w miesiącu trzeba dowieść do wydziałów i przywieźć do Kasy huty pracowników przeprowadzających wypłaty. Przez tyle lat powtarza się ta sama historia. Dział Finansowy tłumaczy się brakiem innych samochodów, kierowcy wysłuchują docinków i tłumaczą się poleceniami... Zresztą co poradzą. Jeden lepiej, drugi gorzej furgonetkę oczyści, ale jej przecież nie zmieni, a po pierwszym kursie przez kombinat, wóz jest dostatecznie zakurzony, żeby nie było śladu po myciu.

A płatniczki? — Jeżdżą. Narzekają, ale jeżdżą. Pieniądze przecież trzeba zawieźć na czas, aby pracownicy na nie nie czekali (w przeciwnym wypadku ileż byłoby interwencji...), trzeba je również zabezpieczyć, więc nie zwlekając wsiadają do niewygodnych i brudnych furgonetek i kółeczko się zamyka. Dwa dni wypłaty przechodzą, a za dwa tygodnie te same sceny. Płatniczki, te które pracują już po kilkanaście lat w kombinacie, wzruszają z rezygnacją ramionami na pełne oburzenia i żalu uwagi swych młodszych koleżanek.

— „Bo co to pomoże? — odpowiadają. Od lat się upominamy o mikrobusy, ale one zawsze wożą bardziej uprzywilejowanych pasażerów i najczęściej pojedyncze osoby. A o nas kto by tam dbał. Zawsze jesteśmy na szarym końcu w oczach kierownictwa i rad związkowych, nie widzi nas również służba BHP. Aż dziwne, że dotąd któraś z nas nie złamała nogi, może by to pomogło?"

O, mowo polska

Polacy nie gęsi...

...i swój język mają — jak mawiał imć pan Mikołaj Rej. Kiedyś ten prekursos pisanego języka polskiego walczył z „prawdziwą" łaciną, dziś walkę podejmujemy z tą „łaciną" w cudzysłowiu. Czy z dobrym skutkiem? Niestety, wyniki są raczej żałosne, naogół trafiamy przysłowiową kulą w płot. Myślę, że zwolennicy brukowych słówek raczej prasy nie czytają, a jeżeli nawet im się to zdarza od czasu do czasu, to zbywają kpinami wszelkie uwagi i apele o czystość pięknego, polskiego języka.

Ale przecież nie chodzi jedynie o tzw. brzydkie słowa, chociaż właśnie one niosą największe niebezpieczeństwo przypadkowo przysłuchującym się dzieciom. Chodzi również o wszelkiego rodzaju dziwactwa językowe, o utarte a nie mające nic wspólnego z poprawną polszczyzną zwroty.

Któż na ten przykład mówi dzisiaj inaczej, jak „na wydziale", „na zakładzie", „na hucie", „na hali", „na sali"? Nawet ludzie po studiach, ba, nawet dyrektorzy przyjęli tę niezbyt polską mowę i posługują się nią we wszelkiego rodzaju przemówieniach, w okólnikach, w sprawozdaniach i te pe. Czyżby mała literka „w" nie była im znana? Zresztą nawet ludzie pióra, w czym celuje radio i telewizja, nie przejmują się zbytnio tym, by poprawnie mówić i pisać po polsku.

Do szewskiej pasji doprowadza człowieka spiker radiowy czy telewizyjny, który bardzo proste i łatwe wyrazy wymawia nieprawidłowo. Te „dzisiej" i „tutej" słyszałam nawet z ust... aktorów, dyskutujących czasem przed mikrofonem czy kamerą. A słucha tego młodzież i nie dziwmy się potem, że humor z zeszytów szkolnych jest tak bogaty.

Równocześnie próbuje się czasami rdzennie polskie, piękne słowa zastępować innymi. Wprawdzie również polskimi, ale nie oddającymi w pełni znaczenia niektórych terminów. Dlaczego na przykład rozpowszechnia się wyraz „doręczyciel" (kojarzący się nieodparcie z donosicielem) zamiast, starego polskiego słowa „listonosz"? Czyżby to drugie przynosiło jakąś ujmę temu niełatwemu zawodowi? Rozumiem jeszcze, że zapożyczone z niemieckiego słowo „szofer" zastąpiono polskim „kierowca". Ale dlaczego „wyprzedaż" zamiast „wysprzedaży", dlaczego „remanent" zamiast „inwentaryzacja"? Nie wspominam już o różnych „alienacjach", „frustracjach", „eskalacjach" i tym podobnych „mądrych" słówkach, które nie dla każdego są zrozumiałe, ale za to brzmią niezwykle i są w pewnych okresach super modne, chociaż nie polskie...

Nie chcę zajmować się żargonem szkolnym. Dawniej mówiło się „byczo", dzisiaj natomiast chętnie używa się określenia „fajowo". Niech sobie młodzież skraca nazwy przedmiotów szkolnych na „matmę", „fizę", „polaka". Pęd do wszelkiego rodzaju skrótów nie jest przecież li tylko domeną młodzieży. Chodzi jednak o to, by nie używano słów nieprzyjemnie drażniących uszy normalnego śmiertelnika, nie mówiąc już o ludziach rozmiłowanych w polskim języku.

Myślę, że u progu nowego roku szkolnego warto było i temu zagadnieniu poświęcić nieco miejsca. Zdaję sobie jednak sprawę, że problem został zaledwie muśnięty, nie czuję się zresztą powołana do napisania szerszej rozprawy o języku. Tym zajmują się specjaliści. Warto od czasu do czasu zaglądać do ich książek i przestać... gęgać.

DANUTA RYBARCZYK

Z kolejarzami HiL w Beskidzie Śląskim

V Tradycyjny Zlot Turystyczny Pracowników Transportu przebiegał pod znakiem upamiętnienia 50 rocznicy III Powstania Śląskiego. I stąd na jego teren został wybrany Beskid Śląski, uroczy, przez hutników z HiL nie często odwiedzany, region górski. Wybór ten okazał się jak najlepszy. Beskid jest piękny, a jego nietrudne trasy turystyczne dostarczyć mogą wiele satysfakcji nawet najbardziej wprawnym i doświadczonym wycieczkowiczom.

Kol. ZYGMUNT MATUSZEWSKI wraz z całym sztabem organizatorów poświęcili masę społecznej pracy, aby przygotować tę imprezę. Kosztowało ich to wiele wysiłku, ale efekt jest piękny. XI tradycyjny zlot kolejarzy był imprezą równie udaną jak wszystkie poprzednie, ba — był jeszcze lepszy.

Na spotkanie w schronisku Błatnia (917 metrów npm) wyruszyli turyści z czterech rozmaitych tras. Pierwsza z nich wiodła z Jaworza za Bielskiem na Błanią. Druga — z Mikuszowic, start z Parku Ludowego. Po noclegu na Dębowcu, doszli turyści przez szczyt Klimczoka do mety na Błatniej. Trasa trzecia wiodła z Mikuszowic przez Magurę i Klimczok. Trasa czwarta z Mikuszowic na Szyndzielnię (nocleg) i stąd przez Klimczok do Błatniej.

Świetne przygotowanie imprezy poszło w parze z ładną pogodą. A zanosiło się na deszcz, mało kto wierzył w słońce. Pogoda sprawiła nam jednak niespodziankę i rajd przebiegał w potokach letniego słońca. Wraz z kolejarzami szli przez góry Beskidu Śląskiego kierownicy i aktywiści. Nie było chyba jeszcze rajdu kolejowego, aby tak licznie brali w nim udział przedstawiciele kierownictwa. Widziałem z wypchanym plecakiem m. in. kier. Wydz. W-711 tow. **Aleksandra Lewendę**, kier. Wydz. W-712 tow. **Józefa Tatarczuka**, zast. kier. Wydz. W-714 tow. **Franciszka Barana**, kier. Wydz. W-73 tow. **Tadeusza Niecia**, jego zastępcę tow. **Mariana Dębskiego**, kier. Wydz. W-74 — tow. **Leopolda Łakomego.** Obecni byli też sekretarz KZ tow. **Stanisław Kowalczyk** i przewodniczący Rady Zakładowej tow. **Jerzy Stanaszek.** Już to świadczy o popularności w Pionie Kolejowym turystyki i czynnego wypoczynku po pracy. Pokażcie mi w hucie wydział, który miałby tylu turystów, co kolejowy?

Podkreślić trzeba miły nastrój wśród rajdowej braci. Na ogniskach, a odbyły się one na wszystkich trasach, bawiono się swobodnie, wesoło. Były konkursy. Były występy artystyczne. Piosenki i skecze. No i oczywiście, nie obeszło się bez tradycyjnego pieczenia kiełbasy na rożnie. Inwencja inwencją, ale nie udałoby się to wszystko tak dobrze, gdyby Rada Zakładowa pionu nie potrząsnęła życzliwie kiesą z pieniędzmi i nie zafundowała atrakcyjnych nagród.

A teraz słów parę o organizatorach, współpracownikach kol. Matuszewskiego, który jest motorem wszelkich turystycznych poczynań kolejarzy. Kierownikami tras byli doświadczeni turyści kol. kol. **Wacław Góralski, Jerzy Dębowski, Franciszek Semik i Alfred Gieroński.** Duży wkład pracy w przygotowanie imprezy wnieśli kol. kol.: **Józef Mazur, Krystyna Łakoma** — skarbnik koła PTTK, **Jan i Janina Smudowie, Ludwik Bańkowski** — niezrównany konferansjer i organizator konkursów, **Edward Michalik** — przedst. TKKF, **Jerzy Januszewski** — przedst. LOK, wzorowo przeprowadził konkurs strzelecki. Przyczynili się też i inni, niesposób ich jednak wszystkich wymienić.

Impreza zakończyła się rozdaniem nagród zwycięzcom w konkursach. Pucharki otrzymały rady zakładowe wydziałów, które zapewniły największy udział w rajdzie. Są to rady: W-711, W-712, W-73 i W-74 (w kolejności w jakiej je wymieniam). Nagrody otrzymali również od Rady Zakładowej pionu najbardziej zaangażowani turyści-organizatorzy czynnej formy wypoczynku załogi.

W sumie XI tradycyjny zlot kolejarzy był wzorową wycieczką, zapewniającą uczestnikom dobry wypoczynek po pracy i wiele miłych wrażeń. A przecież o to głównie w turystyce chodzi.

JERZY DANEK

GŁOS MŁODYCH

Spotkanie Brygad Pracy Socjalistycznej

Nowotarskie Zakłady Przemysłu Skórzanego były miejscem spotkania Brygad Pracy Socjalistycznej. Uczestniczyły w nim dwie brygady z Zakładu Koksochemicznego, zmiany „B" — **Jerzego Szymańskiego i Franciszka Malcherczyka** oraz aktyw z brygad NZPS.

Podczas spotkania obie strony opowiadały o trudnościach oraz rezultatach swej pracy. W NZPS młodzieżowe brygady uczestniczą w konkursie, który uzyskał już dużą sławę — DORO. M. in. z 86 brygad BPS — 46 stara się o uzyskanie tytułu Oddziału Pracy Socjalistycznej.

Ze swej strony pracownicy ZK poinformowali gospodarzy o rywalizacji brygad oraz o sukcesach jakie już zostały osiągnięte oraz wręczyli pamiątkowy album XX-lecia huty.

Po oficjalnym spotkaniu hutnicy zostali zaproszeni do zwiedzania zakładu. Poznali proces powstawania obuwia oraz zapoznali się z warunkami socjalnymi jakie panują w zakładzie.

W godzinach popołudniowych uczestnicy spotkania udali się do Sromowiec, gdzie na wolnym powietrzu było w dalszym ciągu kontynuowane spotkanie. Tu odbyły się też rozgrywki w piłkę siatkową, kometkę, przeciąganie liny itd. Rozegrano również mecz piłki nożnej pomiędzy BPS z NZPS i BPS ZK zmiana „B". Spotkanie zakończyło się wynikiem 3:3.

W dniu następnym uczestnicy wycieczki zwiedzali zamek w Niedzicy oraz wzięli udział w spływie Dunajcem.

Pożyteczne spotkanie i miła wycieczka. Taką opinię wyrażają wszyscy uczestnicy. Sądzimy, że dzięki temu spotkaniu wyniki brygad uczestniczących we współzawodnictwie BPS będą jeszcze lepsze.

(k)

KRONIKA ZMS

●W rodzinnym mieście Janka Krasickiego — Limanowej będzie budowany pomnik tego młodzieżowego bohatera. Zostanie on wzniesiony czynem społecznym, a niezbędne fundusze uzyska się ze składek młodzieży. Jako pierwsze w naszym kombinacie — koło ZMS brygady II stalowni martenowskiej zadeklarowało wpłacenie 300 zł na ten cel. Równocześnie wezwało ono inne koła ZMS do uczestnictwa w tej akcji.

Również koło z W-16 wpłaciło na konto funduszu budowy pomnika — domu kultury i schroniska kwotę 185 zł.

●W ubiegłym tygodniu, w elektrociepłowni w Łodzi odbyła się narada aktywu ZMS zakładów noszących imię Włodzimierza Ilicza Lenina. Hutę im. Lenina reprezentował tow. Jerzy Nykiel — przew. ZZ ZMS w pionie głównego energetyka.

● 1 września pięćdziesięcioosobowa grupa młodzieży z Huty im. Lenina wzięła udział w manifestacji młodzieżowej w rocznicę rozpoczęcia II Wojny Światowej.

Wrzesień i „Ciuchy historii"

Dla mnie było w tym coś z symbolu. W rocznicę września 1939 roku, Klub MPiK w Nowej Hucie zaprezentował mieszkańcom naszej dzielnicy monodram „Ciuchy historii", oparty na książce Zbigniewa Załuskiego — „7 polskich grzechów głównych", w wykonaniu Tadeusza Kwinty.

W życiu każdego człowieka jest okres kiedy zaczyna się zastanawiać nad tym co zrobił on, co zrobili inni. Zastanawia się nad tym co zrobił naród. Rocznica września skłania do takich refleksji, do wspomnień.

„Ciuchy historii" są na pewno pomocne w rozważaniach nad naszą historią. Historią, o której napisał Z. Załuski..., *„że jest romantyczna, trudna, młodzieńczo «górna i chmurna» ale na pewno wcale nie durna"*.

Monodram stara się uwolnić naszą wiedzę o historii od szyderczych komentarzy i zaszczepić w nas dumę z dotychczasowych dziejów. Dziejów, które niektórzy chcieli nam przekazać z odpowiednio spreparowanym komentarzem, odpowiednio zinterpretowane.

W rocznicę września musimy pamiętać o tym. *Bo w obronie ojczyzny* — jak powiedział podczas uroczystości na Westerplatte min. obrony narodowej gen. broni Wojciech Jaruzelski — *nie ma czynów jałowych, że spełniony obowiązek liczy się realnie, że bohaterstwo jest po prostu bohaterstwem, a nie wyspekulowaną przez cyników, tak zwaną bohaterszczyzną.*

Mamy piękną historię naszego kraju. Tylko musimy ją dokładnie poznać. Poznać tą prawdziwą. „Ciuchy historii" są nam w tym pomocne.

Kierownictwu MKPiK słowa uznania za zaprezentowanie sztuki, którą każdy mieszkaniec Nowej Huty powinien zobaczyć.

W. KACZMARSKI

Aurelia radzi

Pan Jan K. pyta o sposób na wypranie krawatu z naturalnego jedwabiu.

— Jeżeli będzie pan dokładnie stosować się do moich wskazań pranie (które jest całkiem proste) na pewno się uda... — Do niewielkiej miseczki wlać powoli rozpuszczalnik benzynowy i w nim dokładnie wygniatać krawat — płyn zmieniać kilkakrotnie aż będzie zupełnie czysty. W czasie wykonywania tej czynności należy zachować maksymalną ostrożność. (nie palić papierosa, zgasić płomyk w piecyku gazowym — w ogóle należy prać w pomieszczeniu gdzie nie powinno być nawet iskierki ognia, najlepiej przy otwartym oknie). — Mokry krawat naciągnąć na drewniane prawidełko (forma o kształcie krawata wykrojona np. ze sklejki) i powiesić w przewiewnym miejscu do wyschnięcia i wywietrzenia przykrego zapachu benzyny. Nie zdejmując z prawidełka, przeprasować krawat przez lekko wilgotne płótno. Krawat nie może mieć mocno zaprasowanych kantów!.

Wandę J. martwi jej niezwykła skłonność do czerwienienia się. — Zaczerwienie na twarzy (czasem też na szyi i ramionach) związane jest z chwilowym rozszerzeniem się naczyń krwionośnych. Występuje często u osób wrażliwych i nieśmiałych, zwłaszcza u młodych dziewcząt w chwilach zdenerwowania, emocji itp. Wydaje mi się, że tym nie należy się przejmować — naturalny rumieniec nadaje przecież twarzy wiele uroku. Oceni to pani zapewne za parę lat kiedy ten rodzaj reakcji na bodźce zewnętrzne ustąpi.

Dla pani Marii Z. podaję przepis na węgierskie leczo (proporcje dla czterech osób).

— Pokrojoną w kostkę dużą cebulę udusić na łyżce smalcu lub oleju sojowym. Do tego dodaje się 0,5 dkg sproszkowanej czerwonej papryki i podlewa niewielką ilością wody, następnie dokłada się ok. 0,5 kg pokrojonego mięsa (kiełbasę parówki, mięso kury) i dusi aż zmięknie. Oczyszczoną z nasion, umytą i pokrojoną w paseczki paprykę (0,5 kg) i 0,5 kg pokrojonych pomidorów uduszonych przez kilka minut na patelni z tłuszczem i cebulą łączy się z całością i dusi razem do miękkości. Potrawę je się z ziemniakami lub ryżem.

Zarówno fason jak i wzór tej sukienki polecam paniom o nieco pełniejszych kształtach. Suknia jest dwuczęściowa, zapinana z przodu na drobne guziczki — nadaje się na każdą porę dnia i roku.

Śladem naszej krytyki

W związku z listem naszej Czytelniczki, otrzymaliśmy wyjaśnienie z MHD podpisane przez zast. dyrektora Józefa Ścibora, które publikujemy prawie w całości.

„Odpowiadając na zażalenie klientki w sprawie chudej szynki wyjaśniam. W dniu 11. VIII. 1971 r. sklep nie otrzymał szynki. W sprzedaży znajdowały się kawałki zwijanej szynki, która pozostała niesprzedana w sobotę i nie było wyboru, aby klientce wykroić chudą. Wymieniona, która jest naszą stałą klientką niejednokrotnie dostawała chudą szynkę, jak był większy wybór. Klientka zdenerwowała się i oświadczyła, że nie ma psa w domu by jadł tłustą szynkę. Na to sprzedawczyni Dziadkowiec Małgorzata odpowiedziała grzecznie, że szynka jest taka jak pani widzi, a ja tłuszczu od szynki oddzielić nie mogę bo my taką dostajemy. Nadmieniam, iż niejednokrotnie reklamowałem szynkę u dostawcy, że jest tłusta na co odpowiedziano mi, że normy przewidują pewien procent tłuszczu w szynce, co jest zgodne z recepturą. Oczywiście klient niejednokrotnie nie rozumie nas, że samej chudej szynki nie ma i takie nieporozumienia są dość częste, ale w ramach możliwości staramy się zaspokoić życzenia klientów. Ograniczone to jest jednak ilością i jakością otrzymywanego towaru, w czym tkwi niebezpieczeństwo stwarzania właśnie zarzucanych przez klientkę różnic między klientami. Wykrojenie wartościowej partii towaru dla jednej osoby powoduje automatycznie pozostawienie dla innych gorszych jakościowo partii towaru. Odnośnie sprzedawania towaru spod lady wyjaśniam — ponieważ jest okres letni towar w małych ilościach wynosi się z urządzeń chłodniczych bardzo często na oczach stojących klientów w kolejce i dlatego może niejednemu kupującemu wydaje się, że towar zostaje wynoszony z zaplecza znajomym. Zaznaczam, że obecnie klienci są tak wyczuleni na zaopatrzenie zwłaszcza w mięso i wędliny, że jest rzeczą niemożliwą stosowanie zarzuconych nam praktyk.

Niezależnie od powyższego sprzedawczyni, która dokonywała obsługi w danym dniu udzielono upomnienia z odnotowaniem w aktach osobowych.

Kierownika sklepu jako osobę odpowiedzialną za podległy personel zobowiązano do kontroli podległego personelu ze szczególnym zwróceniem uwagi na właściwy stosunek do kupujących i zachowanie grzecznej formy, a w przypadku stwierdzenia w/w niedociągnięć zostaną wyciągnięte w stosunku do winnych dalsze surowe sankcje dyscyplinarne".

„Nida 71"

Tradycyjny — tym razem już VI — ogólnopolski spływ kajakowy na Nidzie odbywał się w dniach od 19 do 22 sierpnia. Impreza ta organizowana przez KTW „Wiking" i PTTK HiL — pod patronatem Rady Zakładowej Kombinatu — z każdym rokiem zyskuje sobie większą liczbę sympatyków w całym kraju. Dowodem był fakt, że w „Nidzie 71" uczestniczyło już ponad 80 kajakarzy reprezentujących kluby wodniackie z Zabrza, Wadowic, Stalowej Woli, Sierszy, a nawet odległego Żagania.

Spływ odbywał się na trasie Wierna Rzeka — Bocheniec — Brzegi — Motkowice — Pińczów. W sumie 70 km malowniczym i krętym korytem rzeki.

Najbardziej atrakcyjnym z etapów był pierwszy — Wierną Rzeką. Kajaki przeciskały się tu wąskim strumieniem wody, torując sobie drogę wśród gęstych zarośli olszyny porastającej brzegi. Trzeba było wykazać wiele zręczności i umiejętności manewrowania wiosłem i sterem. Dodatkową „atrakcją" był wyjątkowo niski — po długotrwałym okresie suszy — stan wody. W wielu miejscach nie było prawie po czym płynąć. Wysiadało się z kajaka i ciągnęło go „na cumce". Ponieważ jednak upały dawały się poważnie we znaki, każdy chętnie zażywał przymusowego „moczenia nóg", tym bardziej, że Nida ma przyjemne, piaszczyste dno. Każdy postój był oczekiwaną okazją do kąpieli, do pływania. Wodne harce nie miały końca. Jedni chłodzili się dobrowolnie w nurtach rzeki, bardziej opornych „lądowych szczurów" wrzucano — ku ogólnej uciesze — przymusowo do wody. Najwięcej pisku i śmiechu było z paniami; piękne fryzury nie miały prawa się zamoczyć.

Wiara bawiła się i wypoczywała dobrze. Nie było czasu na nudy, a na tym właśnie zależało organizatorom spływu — KTW „Wiking", szczycącym się mianem najlepszego klubu kajakowego w Polsce, co szczególnie zobowiązuje.

W zawodach-zabawach (bieg płaski na 200 m w kajakach i slalom kajakowy połączony ze strzelaniem) uczestnicy startowali gremialnie. Można się było wykazać a i każdy punkt był cenny. Czekały nagrody i puchary. Punktowano wiele rzeczy m. in. ilość uczestników, posiadane przez nich odznaki TOK, odznaki przodowników turystyki, udział w organizowanych zabawach, a także sportowe zachowanie się na wodzie. Sekretariat spływu miał wiele pracy z podliczaniem.

I miejsce zdobyła ponownie KTW Wiking, drugie i puchar RZK HiL — klub wodny z Żagania.

Na zakończenie imprezy w Pińczowie przybyła delegacja ZBoWiD Huty im. Lenina, aby wspólnie z przedstawicielami klubów złożyć wiązanki kwiatów przed pomnikami bohaterstwa partyzantów i ludności sławnej Republiki Pińczowskiej — poległych w walkach z hitlerowskim okupantem.

Zamykając uroczyście spływ komandor kol. A. Kluzowicz podziękował uczestnikom za liczny udział i przyjemną atmosferę, jaką stworzyli. Zaprosił do jeszcze liczniejszego uczestniczenia w Nidzie 72, tym razem już na trasie z Pińczowa do Korczyna. (g)

W OCZACH NASZYCH RYSOWNIKÓW

Rys. A. KURJANOWICZ

Biurokrata na spacerze.

RYS. L. SZALECKI

Milczenie nie zawsze jest złotem...

NA ŁAMACH KRAJOWYCH czasopism bardzo głośno mówi się o chorobach wenerycznych. Problem ten urósł do dużej rangi, przemilczeć go nie można. Jak więc wygląda nasza dzielnica z punktu własnego podwórka?

W walce z chorobami wenerycznymi — jak z każdą społeczną chorobą zaangażowane powinno być całe społeczeństwo. Wstydliwy ten temat musimy uwzględniać w każdej głośnej replice i nie tylko na łamach prasy, ale wszędzie — a przede wszystkim w zakładach pracy. Dotychczasowy niewystarczający rodzaj działania na pewno nie zdaje egzaminu. Wymownym tego przykładem są znikome wyniki w masowej walce. Niewystarczające są dziś ulotki i broszurki — potrzebne jest konkretne działanie w skupiskach młodzieżowych. W tym właśnie środowisku występuje największe zagrożenie. Nie jest dla nikogo zaskakującym fakt, iż młodzież rozwija się dziś dużo szybciej. Za fizycznym rozwojem musi podążać pełna świadomość — i to taka, która wypływa z ust lekarza i znajduje głębokie ugruntowanie w młodych sercach i umysłach. Przykładem takiego działania — w docieraniu do ognisk, z których zarodek bierze każda choroba, jest budujący obraz walki z gruźlicą. Wszyscy pamiętamy jak wstydliwy był to temat w latach pięćdziesiątych.

Jak więc wygląda sytuacja na terenie naszej dzielnicy w okresie ostatnich miesięcy? Otóż liczba zachorowań na choroby weneryczne zmniejszyła się — dotyczy to przede wszystkim osób w wieku od trzydziestu do czterdziestu lat.

Niepocieszająca jest natomiast sytuacja wśród młodzieży 17—23-letniej, nad którą należy się głęboko zastanowić. Są pewne tłumaczenia związane z porą roku, ale wszystkie dane świadczą, iż upalny czerwiec, lipiec i sierpień nie zahamował czujności i pracy służby zdrowia. Mimo to rejestruje się pacjentów w wieku dojrzewania, którzy bądź opuścili mury szkolne, bądź kończą szkołę zawodową czy też ogólnokształcącą. Nasuwa się pytanie — dlaczego tak się dzieje? Szukając na nie odpowiedzi, należy przyglądnąć się zagadnieniu związanemu z uświadamianiem młodzieży. Dla dokładnego przedstawienia sytuacji posłużę się danymi, które dowodzą, iż szkoły przed wakacjami nie przeprowadziły pogadanek ze swoimi wychowankami na temat chorób wenerycznych. W roku 1967—70 prelekcje takie miały miejsce, akcją kierowała VI Obwodowa Przychodnia Lekarska, a głównym inicjatorem był doktor B. Kolasa.

Walka profilaktyczna daje pożądane rezultaty, natomiast brak jest lekarzy, a ci, którzy są, pełnią swe obowiązki w gabinetach — i słusznie. Natomiast jest pole do działalności dla przyszłych lekarzy — obecnych studentów ostatnich lat medycyny. Należało by przemyśleć tę sprawę właśnie teraz na początku roku szkolnego w wydziałach oświaty. Zdaniem lekarzy młodzież kończąca szkoły podstawowe, nie mówiąc już o innych, powinna być do pewnego stopnia uświadomiona tzn. winna posiadać szeroką i gruntowną wiedzę o chorobach wenerycznych.

Punkty lekarskie znajdujące się w szkołach mają poważne zadanie do spełnienia. Higiena szkolna musi wzmóc swe wysiłki, przychodząc do młodzieży z bogatym materiałem dydaktyczno-propagandowym, dostosowanym do dzisiejszych potrzeb. O chorobach „wstydliwych" rozmawiać musi się również w najbliższym otoczeniu, w rodzinnym gronie.

Co prawda choroby te jeszcze nie urosły do rangi epidemii, nie mniej jednak działalność i duża pomoc ze strony Sanepidu byłaby wskazana — jeżeli mamy myśleć o masowej walce i jej sukcesach.

Zamknięcie drogi do źródła zakażenia uzależnione jest od szybkiej działalności wielu ogniw, które są powiązane ze sobą. Milicja Obywatelska w tej współpracy odgrywa pierwszoplanową rolę. Wielu chorych uchyla się od leczenia mimo, iż podlegają obowiązkowi poddania się badaniom. Działalność MO w takim wypadku jest konieczną, zaś egzekwowanie tego obowiązku nie może się przeciągać. Im szybciej chory znajdzie się pod kontrolą, tym większe są szanse by powrócił zdrowy do społeczeństwa. O tym powinni pamiętać sami chorzy. Społecznym obowiązkiem nas wszystkich jest daleko idąca pomoc kompetentnym czynnikom w sygnalizowaniu swych spostrzeżeń o podłożu wenerologicznym. Znaczna ilość kontaktów wywodzi się z melin, z braku znajomości partnerki czy odwrotnie. Walka z prostytucją — to walka z chorobami wenerycznymi.

Leczenie chorób wenerycznych jest objęte ścisłą tajemnicą. Nazwiska pacjentów znajdują się w odrębnej kartotece, do której dostęp ma tylko personel przychodni dermatologicznej — nikt inny. Wszystkie kartoteki po okresie leczenia, które zakończone zostało pomyślnie zostają zniszczone. Specjaliści lekarze — poszli jeszcze dalej — w leczeniu nie obowiązuje rejonowość. Chory zamieszkały w Krakowie może leczyć się w Nowej Hucie. Tak jest w całym kraju. Opornych należy doprowadzić i tu lekarze liczą na pomoc MO.

Podkreślić należy udział pielęgniarek środowiskowych, ich umiejętne podejście w przekonywaniu chorych o potrzebie poddania się leczeniu. Właściwy stosunek całej nowohuckiej służby zdrowia, jaki się dostrzega, pozwala wróżyć, że walka prowadzona z chorobami wenerycznymi przyniesie pożądane rezultaty. Oby w tym społecznym działaniu był udział każdego z nas — poprzez szeroki front uświadomienia sobie niebezpieczeństwa jakie niosą nam choroby „W".

E. SYNOWIEC

Nowy rok szkolny — nowe zadania i obowiązki

Kolejny rok szkolny rozpoczęty! Ale zanim do tego doszło, corocznym już zwyczajem, odbyła się w ubiegłą sobotę narada aktywu oświatowego z całej dzielnicy. Uczestniczyli w niej dyrektorzy szkół średnich i zawodowych, kierownicy placówek oświatowo - wychowawczych, inspektorzy Wydziału Oświaty, aktyw ZNP, oraz przedstawiciele ośrodka metodycznego i poradni dydaktyczno-wychowawczej.

Ponato w konferencji udział wzięli: I sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR — **Antoni Mroczka,** wizytator Okręgu Szkolnictwa Krakowskiego — mgr **Ludwik Góra,** wiceprzewodniczący Prez. Dzielnicowej Rady Narodowej — **Lech Kmietowicz,** przewodniczący Zarządu Dzielnicowego ZMS — **Bogdan Michnowicz.**

Referat wygłoszony przez kierownika nowohuckiego Wydziału Oświaty jak też wystąpienia licznych dyskutantów, koncentrowały się głównie wokół trzech zasadniczych problemów, nie nowych zresztą, ale ciągle aktualnych. Są to:

▲ **Podnoszenie efektywności nauczania szkół i działalności placówek oświatowo-wychowawczych.**

▲ **Kształtowanie właściwej atmosfery pracy zespołów nauczycielskich w szkołach.**

▲ **Ranga, autorytet i warunki działania organizacji młodzieżowych ZHP i ZMS.**

Na naradzie mówiono też wiele o konieczności dalszego unowocześniania procesu zarówno nauczania jak i wychowywania. W tym celu po raz pierwszy w naszych szkolach wyprowadzony zostaje między innymi podział roku na trzy okresy, co według projektodawcy przyczyni się do wnikliwszej oceny ucznia, a także usprawni wiele czynności administracyjnych. To usprawnienie — oby tylko umiejętnie wykorzystane — ma szczególnie doniosłe znaczenie. Ostatecznie szkoły są po to, aby uczyły i wychowywały — a nie urzędowały! Toteż słusznie podkreślano, że obciążanie nauczycieli i kierowników szkół zbyt dużą ilością spraw pozalekcyjnych, jest głównym powodem mierności wyników nauczania. A to nikomu nie może być obojętne, jako że niczemu dobremu nie służy.

Dobra i właściwa praca wszystkich szkół, tudzież placówek oświatowo-wychowawczych — to niezbędny warunek kształtowania przyszłego oblicza kraju. „Bo takie będą Rzeczpospolite jakie ich młodzieży wychowanie". O tym każdy powinien wiedzieć i na co dzień pamiętać — nauczyciel przede wszystkim!

(Okt.)

Kwiaty dla pierwszoklasistek

Fot. St. GAWLIŃSKI

Ognisko plastyczne informuje

Ognisko plastyczne ZDK HiL wznawia swą działalność po przerwie wakacyjnej w dniu 15 września 71 r.

Zajęcia plastyczne odbywają się w pracowni na oś. Willowym 37/35 pod kierunkiem instruktora w każdy poniedziałek, wtorek i środę w godz. 17.00—20.00-tej. Chętnych — rysowników, malarzy i rzeźbiarzy-amatorów prosimy o zgłoszenie się w Ognisku Młodych ZDK oś. Młodości 1 w godz. 17—20-tej.

Ważne dla korzystających z MPK

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie przypomina wszystkim pasażerom korzystającym z miesięcznych biletów pracowniczych o obowiązku wpisywania na znaczku nabywanym na każdy miesiąc numeru biletu (legitymacji wydanej przez MPK). Bilet miesięczny łącznie ze znaczkiem stanowi nierozłączną całość i upoważnia do korzystania ze środków przewozowych jedynie na wyznaczonych odcinkach linii komunikacyjnych, między miejscem zamieszkania a miejscem pracy, szkoły lub uczelni. Z tego względu wartość znaczka musi odpowiadać ilości linii, na które bilet opiewa. Jeżeli pasażer z jakiegokolwiek powodu zmienia trasę dojazdu (ilość lub rodzaj linii względnie miejsce docelowe) musi bezwzględnie dokonać wymiany biletu miesięcznego i dopiero wówczas wykupić znaczek o wartości odpowiadającej ilości i rodzajowi linii określonych w nowym bilecie. Bilet miesięczny ze znaczkiem nie posiadającym wpisanego numeru, nieczytelny lub w przypadku niezgodności znaczka z ilością i rodzajem linii, oraz w przypadku niezgodności adresu zamieszkania i pracy podanego na bilecie z adresem podanym w dowodzie osobistym — jest nieważny, zaś przejazd dokonany na taki bilet podlega opłacie podwyższonej. Bilet nie uprawnia do przejazdu na innej trasie niż wskazana na bilecie. Pasażer może korzystać ze wszystkich linii tramwajowych względnie autobusowych kursujących tylko wzdłuż tego samego ciągu komunikacyjnego wyznaczonego numerami linii wpisanymi w bilecie. Korzystanie z linii biegnących po innej trasie, mimo iż prowadzi do wyznaczonego na bilecie miejsca docelowego, jest niedozwolone. W przypadku dublowania części trasy przez linię tramwajową i autobusową na które bilet jest wyznaczony — pasażer może korzystać z obu środków przewozowych tylko na odcinku ich wspólnego przebiegu.

Pasażer korzystający z biletu wieloliniowego, obowiązany jest dokonać przesiadki w taki sposób, aby zachować zasadę najkrótszego dojazdu do miejsca przeznaczenia. Korzystanie z przejazdu poza wyznaczoną trasą podlega opłacie podwyższonej. Pracowniczy bilet miesięczny przysługuje tylko do jednego miejsca pracy i ważny jest w godzinach od 5.00—24. W wyjątkowych wypadkach MPK wydaje miesięczne bilety pracownicze ważne w porze nocnej po udowodnieniu przez pasażera, iż charakter jego pracy wymaga zatrudnienia go w godzinach nocnych. MPK bilety takie specjalnie oznacza.

Odstępowanie biletu innej osobie, samowolne dokonywanie zmian i poprawek oraz bezprawne korzystanie z biletu niezależnie od uiszczenia opłaty podwyższonej pociągane będzie do odpowiedzialności karnej.

Równocześnie przypominamy pasażerom korzystającym z miesięcznych biletów pracowniczych starego wzoru (dwa wzory legitymacji miesięcznych biletów pracowniczych, które w opisie nie informują o konieczności ich stemplowania pieczątką zakładu pracy — wzór biletu do wglądu na punktach sprzedaży biletów okresowych), że w r. 1969 MPK ogłaszało konieczność ich wymiany na bilety nowego wzoru o symbolu KG/B-17 ujednoliconego w skali krajowej. Nowy, aktualnie obowiązujący bilet wymaga dla swej ważności ostemplowania go pieczątką zakładu pracy — wzór również do wglądu w punktach sprzedaży biletów okresowych MPK.

Wobec faktu, iż znaczna część pasażerów korzysta jeszcze ze wzorów miesięcznego biletu pracowniczego starego typu, uprasza się wszystkie Klientów o ich ostateczną wymianę do dnia 31 grudnia 1971 r.

Legitymacje miesięcznych biletów pracowniczych poprzednio obowiązujących wzorów, tracą z tym dniem swą ważność. Jazda na taki bilet w 1972 roku uważana będzie za jazdę bez ważnego biletu, zaś legitymacja miesięcznego biletu pracowniczego zostanie zatrzymana przez organa kontrolne MPK.

Uprzejmie zatem prosimy o ostateczną wymianę przestarzałych miesięcznych biletów pracowniczych do końca grudnia bieżącego roku co leży w interesie samych podróżnych.

Nowe blankiety miesięcznych biletów pracowniczych MPK wydaje bezpłatnie . Informujemy jednocześnie, że sprzedaż biletów i znaczków rozpoczyna się 16-go każdego miesiąca na miesiąc następny.

Punkty Sprzedaży Biletów Okresowych czynne są tylko w dni powszednie w godzinach: od 7.00 do 14.00, w sobotę od 7.00 do 12.00. W dniach od 28 do 3-go punkty czynne są o dwie godziny dłużej.

Wcześniejsze wykupywanie znaczków pozwoli na wyeliminowanie długotrwałego wyczekiwania po bilety w ostatnich dniach miesiąca. Celowi temu służy prowadzona sprzedaż na zbiorowe listy zakładów pracy, które winny przestrzegać wyznaczonego im terminu zakupu.

Jednocześnie prosimy o przechowywanie biletów miesięcznych wraz z naklejonym znaczkiem w ramce przeznaczonej na ten cel.

DYREKCJA MPK

SPACERKIEM PO ZDROWIE

Nie muszę chyba nikogo przekonywać, że spacer poza miasto odbywać należy bez względu na porę roku. Nie muszę przekonywać, ale mimo to mam poważne obawy, iż większość Czytelników kończy swój sezon spacerowy wraz z wakacjami. I jakiekolwiek przekonywanie ich o niesłuszności takiego postępowania, dałoby bardzo mierne rezultaty. Wszak przyzwyczajenia robią swoje!

Wbrew tym uwagom — proponuję kolejną trasę, a nawet dwie — do wyboru. Pierwsza z nich bierze początek w Prusach i wiedzie przez Łuczanowice, Krzysztoforzyce do Ruszczy. Można ją przebyć rowerem lub pieszo, jak kto woli i jakie kto ma po temu warunki.

Wieś Prusy leży przy trakcie prowadzącym do Proszowic i dalej. Odległość ze Wzgórz Krzesławickich — 5 km. Pokonać ją można PKS-em lub autostopem. W Prusach, obrawszy kierunek na wschód, wzdłuż PGR Lubocza, trzymając się polnej ścieżki, już po niecałym kwadransie dojdziemy do kępy rosłych drzew. Wśród nich znajduje się cenny zabytek minionych dziejów — mogiła ariańska. (Arianie, nazywani też „Braćmi Polskimi" byli sektą religijną w XVI wieku, która zanikła wskutek prześladowań już w wieku XVII. Arianizm skupiał ludzi postępowych i wolnomyślnych, przeciwników wojen i militaryzmu). Wyznawcami tej sekty byli ówcześni właściciele Łuczanowic — Żeleńscy. To właśnie jeden z nich usypał na wzgórzu spory kurhan jako mogiłę dla siebie i współwyznawców. Na kurhanie znajduje się ośmiometrowy obelisk.

Wieś Łuczanowice czyni wrażenie miłej i schludnej. Ma też stary dworek i piętrowy pałac w dużym parku. W początkach budowy Nowej Huty służył on za hotel robotniczy. Z Łuczanowic do Krzysztoforzyc wiedzie droga w kierunku północno-wschodnim i wynosi 2 km. Zainteresuje nas tu zapewne stary drewniany dwór z XVII wieku. Mieści się w nim obecnie świetlica i przedszkole. W dworze tym wychowywał się Piotr Michałowski, wybitny malarz polski. Za dworem ciągnie się naturalny park, porosły starymi, potężnymi drzewami.

Zwiedziwszy Łuczanowice, i Krzysztoforzyce maszerujemy dalej w kierunku południowym — do Ruszczy. Odległość 4 km. Wieś Ruszcza jest częścią składową naszej dzielnicy, a jej chlubą — jak już poprzednio pisałem — dwunawowy kościół gotycki z XV wieku. Z Ruszczy do domu wracamy autobusem przez Wadów i Bieńczyce lub Pleszów.

Dla zwolenników spacerów w lesie, proponuję wycieczkę do Łuczyc. Jest to wieś leżąca już w powiecie miechowskim. W pobliżu Łuczyc znajdują się trzy obszary leśne, złożone z drzew mieszanych. Tworzą one dosyć długi pas, przerywany tu i tam polami uprawnymi. Aby dostać się do Łuczyc, spacer należy rozpocząć w Kocmyrzowie, do którego najlepiej dojechać autobusem PKS, wsiadając na przystanku przy ul. Kocmyrzowskiej bądź na Wzgórzach Krzesławickich. Z Kocmyrzowa przez Luborzycę do Łuczyc jest nie więcej jak 4 km. ładnej drogi, wiodącej wśród pól urozmaiconych kępami drzew.

W Łuczycach zainteresuje nas budynek dawnego dworu. Mieści się w nim obecnie lecznica zwierząt. Jej otoczenie sprawia bardzo miłe wrażenie, a to dzięki kępom i alejom lip, brzóz, jesionów i kasztanów. Do łuczyckiego lasu prowadzi droga ocieniona licznymi drzewami. Las składa się z drzewostanu mieszanego. Spotkać tu można i grab i jarzębinę i modrzew. Czy są grzyby? Są, ale po tegorocznej suszy ich ilość jest znikoma. Nie brakuje tu natomiast czystego powietrza i ładnych widoków, tudzież zakątków nie tylko... dla zakochanych!

(Okt.)

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Kobieta kot" produkcji japońskiej, dozw. od lat 16, następny program „Mario i Nino" produkcji włoskiej, dozw. od lat 14.

ŚWIT Mała Sala od 1 do 6 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Zbieg z Alcatraz" produkcji USA, dozw. od lat 18, od 7 do 10 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Fatalny dzień" produkcji włoskiej, dozw. od lat 16.

ŚWIATOWID od 2 do 5 bm. godz. 16, 18 i 20 „Nowa misja korsarza" produkcji francuskiej, dozw. od lat 16, od 6 do 8 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Pożądanie zwane Anada" produkcji czechosłowackiej, dozw. od lat 18, od 9 do 12 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Z zimną krwią" produkcji USA, dozw. od lat 16.

ŚWIATOWID Mała Sala od 2 do 5 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Zakochana wiedźma" produkcji włoskiej, dozw. od lat 18, od 6 do 8 bm. godz. 15, 17 i 19.15 „Tylko umarły odpowie" produkcji polskiej, dozw. od lat 16, od 9 do 12 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Arsen Lupin contra Arsen Lupin" produkcji francuskiej dozw od lat 14

SFINKS: od 4 do 5 bm., godz. 15.30, 18.00 i 20.15 — „Jarzębina czerwona" produkcji polskiej, dozw. od lat 14; od 6 do 8 bm., godz. 16, 18 i 20 — „Pali się moja panno" produkcji czechosłowackiej, dozw. od lat 16; od 9 do 12 bm., godz. 15.30 i 19.00 — „Kleopatra" produkcji USA, dozw. od lat 14.

TEATR LUDOWY

4 bm. — godz. 19.15: „Damy i huzary"; 5 bm. — godz. 19.15: „Damy i huzary"; 6 bm. — teatr nieczynny; 7 bm. — godz. 11.00: „Żołnierz i królewna" (bajka); 8 bm. — godz. 19.15: „Dwa teatry"; 9 bm. — godz. 11.00: „Żołnierz i królewna"; 10 bm. — godz. 19.15: „Damy i huzary".

TELEWIZJA OD 4 DO 10 BM.

PROGRAM I

SOBOTA: 10.00 Romanca na trąbkę — film. 15.20 Program tygodnia. 15.40 Redakcja szkolna zapowiada. 15.55 Międzynarodowy przedolimpijski mityng lekkoatletyczny. 17.05 Dziennik. 17.15 Teatr Młodego Widza. 17.55 Rumuński program rozrywkowy. 18.20 Spotkania z przyrodą. 18.45 Przestrzeń i kształt — reportaż. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Rendez vous z operetką. 21.00 Dziennik. 21.20 Romanca na trąbkę — film. 22.45 Japoński program muzyczno-rozrywkowy.

NIEDZIELA: 7.50 Przypominamy, radzimy... 8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.35 Jeńcy króla Mórz — film prod. radz. 9.50 Centralne dożynki w Opolu. 13.40 Dziennik. 13.55 W starym kinie. 14.55 Gęślę z Jawora. 15.25 Fakty mówią — rep. 16.00 Międzynarodowy przedolimpijski mityng lekkoatletyczny. 17.15 Finał VIII Wojskowego Turnieju Czytelniczego. 18.15 PKF. 18.25 Studio współczesne: Zbrodniarz wojenny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Państwo Smith — film prod. USA. 21.50 Wakacje z piosenką — program rozrywkowy. 22.20 Mag. sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 15.20 Politechnika. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci. 17.20 Echo stadionu. 17.55 Tablica czy telewizor? 18.25 Kronika. 18.45 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Festiwal Teatrów Dramatycznych — Piękne ogrody. 21.35 Pr. rozrywkowy TV NRD.

WTOREK: 9.40 Opętanie — film prod. włoskiej. 11.45 Wystąpienie wicemin. oświaty i szkolnictwa wyższego. 11.55 Język polski dla kl. IV lic. 12.45 Przysposobienie rolnicze. 16.20 Felieton kulturalny. 16.30 Program wiejski. 17.10 Kronika. 17.26 TV Ekran młodych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Opętanie — film. 22.00 Kontakty. 22.30 Dziennik. 23.45 Pytania z ulicy.

ŚRODA: 9.55 Historia dla klas VIII. 10.25 „Randall i duch Hopkirka" — film. 13.40 Wybieramy zawód. 15.20 Politechnika. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów. 16.55 Sylwetki X Muzy. 17.20 Perspektywy techniki. 17.50 Kronika. 18.05 Recital piosenkarski. 18.35 Mieszkaniowe progi. 19.05 Przemówienie ambasadora KRL-D. 20.10 „Randall i duch Hopkirka" — film. 21.00 Światowid. 21.30 Bułgarski program rozrywkowy. 22.05 Kto pomoże dr Irenie — reportaż. 22.25 Dziennik.

CZWARTEK: 8.15 Matematyka w szkole. 9.55 Język polski dla klas V i VI. 12.45 Język polski dla klas I—IV lic. 16.10 Klub rodziców. 16.30 Dziennik. 16.40 Ekran z bratkiem. 17.45 Czy nowoczesność. 18.15 Kronika. 18.30 TV atlas świata. 19.15 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 19.50 Program filmowy. 20.50 PKF. 21.00 Proroczy sen — film prod. ang. 21.50 Rozmowy o książkach. 22.10 Dziennik.

PIĄTEK: 9.00 Zajęcia techniczne dla klas VII. 9.30 Upalne południe — film prod. bułg. 10.55 Wychowanie obywatelskie dla klas VIII. 15.20 Politechnika. 16.30 Dziennik. 16.40 Pora na Telesfora. 17.35 Nie tylko dla pań. 17.55 Za kierownicą. 18.25 Kronika. 18.40 Program baletowo-folklorystyczny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.10 Trybuna obywatelska. 21.50 B. Ładysz — film TVP.

POGODA

WRZESIEŃ rozpoczął się od pogody zmiennej z okresowymi rozpogodzeniami i przelotnymi deszczami. Polska znalazła się w obszarze przejściowym między wyżem azorskim a niżami znad Morza Norweskiego. W najbliższych dniach sytuacja się nie zmieni. Nadal będzie zachmurzenie zmienne, z zachodu napływać będzie stosunkowo ciepłe powietrze polarno-morskie, w którym tworzyć się będą chmury kłębiaste. Częściowo będą to chmury pięknej pogody, częściowo chmury burzowe, z których tu i ówdzie spadnie deszcz. Temperatura wahać się będzie w granicach od 18 do 24 stopni. Noce chłodne.

PROMYK

Kto znalazł parasolkę?

W DNIU 31 SIERPNIA br. o godz. 18 w tramwaju nr 16 (nr. boczny 148) jadącym w kierunku Bieńczyc pozostawiono składaną niemiecką parasolkę damską. Uczciwy znalazca proszony jest o wiadomość nr tel. 428—99.

ANEGDOTY

Niedowiarki

W jednym z krajów na Półwyspie Arabskim nastała wielka posucha. W związku z tym miejscowy mułła, duchowny mahometański, zapowiedział na najbliższy piątek nabożeństwo błagalne o deszcz.

Gdy wierni wyznawcy proroka zebrali się w centralnym meczecie, mułła, zamiast modlić się, zwymyślał solidnie swych współwyznawców jako niedowiarków i rozkazał im, aby natychmiast wracali do swych domów.

— Dlaczego? — zaczęli szemrać, a nawet kląć, zebrani w meczecie. — Jakiż masz dowód, że jesteśmy niedowiarkami? Przecież na twoje wezwanie zgromadziliśmy się tutaj, aby do Allaha zanieść modły o deszcz!

Na to odparł mułła, chytrze:

— Gdybyście nie byli niedowiarkami, to powinniście przynieść z sobą parasole!

Ze zbioru

T. J. WÓJCICKIEGO

KLUB MIŁOŚNIKÓW TEATRU

Mając za sobą doświadczenie i spore osiągnięcia w krzewieniu wiedzy o teatrze wśród pracowników naszego kombinatu pragniemy kontynuować wszystkie dotychczasowe formy upowszechnienia tej dziedziny sztuki.

Tak więc w dalszym ciągu w tradycyjne poniedziałki spotykać się będziemy na dyskusjach teatralnych omawiając ciekawsze pozycje repertuarowe teatrów krakowskich, ciesząc się wraz z reżyserami, aktorami, scenografami każdym udanym spektaklem, martwiąc się razem z nimi teatralnymi niewypałami, sugerując, chwaląc, krytykując a nade wszystko kochając teatr.

Będziemy oglądać spektakle teatru jednego aktora i przedstawienia małych form na naszej klubowej scence, która nam już niejedno sceniczne arcydzieło przeżyć pozwoliła. Gościć będziemy jak zwykle wybitnych ludzi teatru: aktorów, reżyserów, dramaturgów a także krytyków teatralnych. Dla nas to specjalnie aktorzy przygotowywać będą scenariusze sztuk, które z uwagi na dewizy czy inne okoliczności w teatrach ukazywać się nie mogą, ale za to w klubie przy stoliku odczytane przez przednie głosy udostępniane nam będą. Wprawdzie Wyspiański „Teatr swój widział ogromny", ale i małym formom teatralnym gdyby żył, przyklasnąć by raczył.

Mając na uwadze stale wzrastający poziom teatrów studenckich pragniemy ich spektakle udostępniać członkom naszego klubu.

Zachęcamy gorąco wszystkich miłośników teatru do udziału w spektaklu „Biesy" w Teatrze Starym, aby później podyskutować z realizatorami tej sztuki na wieczorze klubowym. Dyskusją nad spektaklem „Biesy" rozpoczniemy sezon Klubu Miłośników Teatru w dniu 4 października 1971 roku o godz. 18.30. Zapraszamy wszystkich członków i sympatyków klubu. Do zobaczenia.

ZOFIA KUBIT
organizator wieczorów teatralnych ZDK

Senior Lotnictwa

Z okazji Święta Lotnictwa Jan Kaleta, długoletni działacz ni. in. Klubu Sportowego Hutnik otrzymał odznakę Zasłużonego Działacza Lotnictwa Sportowego.

Dekoracja odbyła się w Aeroklubie PRL w Warszawie dnia 20 września br.

Tą drogą redakcja składa naszemu działaczowi serdeczne gratulacje.

GRATULUJEMY SUKCESÓW

W dniach od 26 do 29 sierpnia w Sławie Śląskiej odbyły się Centralne Regaty o Puchar Polski Zachodniej. Duży sukces w tej imprezie wodniackiej odnieśli żeglarze z nowohuckiego Yacht Clubu „Budowlani", którzy zajęli trzecie miejsce. W zawodach uczestniczyło 48 klubów. Na szczególną pochwałę zasłużyli sobie Maciej Jakliński i Tomasz Jaszczyński, którzy zdobyli brązowy medal, plasując się na trzecim miejscu w konkurencji „Kadet", w której startowało 55 jachtów. Trzecie miejsce wywalczyli również ambitni żeglarze Andrzej Nowak i Bohdan Derecki startując w klasie „Hornet". W konkurencji tej brało udział 30 jachtów.

Należy nadmienić, że Yacht Club „Budowlani" w ciągu 16 lat swojej działalności przysłużył się krzewieniu popularyzacji wodniackiego hobby, udostępniając swój sprzęt również młodzieży spoza środowiska budowlanego. Zrzesza on w czterech sekcjach: wioślarskiej, żeglarskiej, motorowej i kajakowej 350 członków, nie mówiąc już o wychowankach klubu, których nazwiska spotykamy często wśród najlepszych zawodników sportów wodnych startujących w konkurencjach międzynarodowych. (dz.)

Nowy rok szkolny w HiL

Uroczyście odbyło się rozpoczęcie nowego roku szkolnego w Ośrodku Szkoleniowym HiL. Udział wzięli m. in.: I sekretarz KF tow. JÓZEF NOWOTNY, przewodniczący Rady Robotniczej HiL tow. TADEUSZ SZWACZEK, przewodniczący Rady Zakładowej Kombinatu tow. ANTONI DAŁKOWSKI, dyrektor naczelny HiL tow. JÓZEF BŁASZCZAK, poseł na Sejm tow. KAZIMIERZ KURAŚ. Obecny był również przedstawiciel ZHŻiS tow. MIECZYSŁAW DOBROWOLSKI.

Podczas uroczystości nastąpiło wręczenie sztandaru Zasadniczej Szkole Zawodowej dla Młodocianych. Szandar ten ufundowała Rada Zakładowa Kombinatu. Młodzież — jak to już weszło w tradycję — złożyła ślubowanie, obiecując solidnie uczyć się i pracować dla Ojczyzny.

Na koniec zaproszeli goście zwiedzili szkołę, jej liczne gabinety i sale wykładowe.

Tekst i zdjęcia: J. BROŻEK

Na trybunie przedstawiciele kierownictwa polityczno-gospodarczego HiL.

Sztandar przekazał szkole przew. RZK tow. Dałkowski. Odebrała go tow. Teresa Styn.

Grupa ZMS-ców w strojach organizacyjnych. „Tobie Ojczyzno służymy nauką i pracą" — oto słowa ślubowania młodzieży.

Człowiek — świat — polityka

„Mały rocznik statystyczny 1971" otwiera dzisiejszą rubrykę poświęconą nowym zbiorom znajdujących się w Bibliotece Technicznej HiL. Książka jest zbiorem danych liczbowych z zakresu rozwoju gospodarki narodowej i życia społecznego w kraju w 1970.

W pracy tej znajdujemy także wybrane porównania międzynarodowe, wstępne wyniki Narodowego Spisu Powszechnego 1970 w zakresie: stanu ludności, struktury ludności według wieku, płci i źródła utrzymania, gospodarstw domowych, zasobów mieszkaniowych oraz pomieszczeń inwentarskich w indywidualnych gospodarstwach rolnych. W układzie działowym „Małego Rocznika Statystycznego" wprowadzono zmiany, a mianowicie wprowadzono nowy dział pt. „Ceny", oraz wzbogacono tematykę wielu innych działów. Publikacja ukaże się także w języku: rosyjskim, angielskim i niemieckim.

Kazimierz Secomski formułuje teorię i podstawowe założenia polityki ekonomicznej w ustroju socjalistycznym w nowej książce p.t. **„Elementy Polityki Ekonomicznej".** Praca powyższa powstała w wyniku prac badawczych i dyskusji prowadzonych w Katedrze Planowania i Polityki Ekonomicznej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. Książka omawia szereg zagadnień, między innymi autor punktuje: rolę i wpływ na wzrost społeczno-gospodarczy tradycyjnych i nowoczesnych czynników rozwoju, elementy rozwoju społecznego, wzajemne ich związki związane ze strukturą wzrostu gospodarczego. Sam autor wieloletni działacz gospodarczy, a jednocześnie kierownik Katedry Planowania i Polityki Eekonomicznej połączył swe doświadczenia praktyczne z elementami teorii, co podnosi niewątpliwie walory tej książki.

Na zakończenie dzisiejszego przeglądu polecamy drugie wydanie pracy zbiorowej pod redakcją **Stanisława Szeflera** składające się z dwóch tomów: I — „Ekonomia polityczna kapitalizmu" i II — „Ekonomia polityczna socjalizmu".

„Ekonomia polityczna kapitalizmu" nawiązuje do pierwszego wydania, ale różnice są zasadnicze pod względem treści. Zmienili się także autorzy poszczególnych części. Niniejsze wydanie, w porównaniu z poprzednimi zostało dość gruntownie zmienione i nieco rozszerzone np. wykład ekonomii politycznej kapitalizmu poprzedzony jest analizą przedmiotu tej dyscypliny oraz omówieniem powstania i rozwoju kapitalizmu. Oprócz tych zmian niniejsze wydanie zostało rozszerzone o dwa rozdziały mianowicie: „Akumulacja kapitału i sytuacja ekonomiczna mas pracujących w kapitaliźmie", „Rynek pieniężno-kredytowy w gospodarce kapitalistycznej", które ułatwiają rozeznanie w istotnych zagadnieniach funkcjonowania kapitalizmu.

II — tom „Ekonomia polityczna socjalizmu" — jest poświęcony gospodarce socjalistycznej. Umożliwia to czytelnikowi zapoznanie się nie tylko z ogólnymi prawami funkcjonowania gospodarki socjalistycznej, lecz również z celami i metodami polityki ekonomicznej. Układ materiału i treści podręcznika ukazuje także prawidłowości przechodzenia od kapitalizmu do socjalizmu przez teorię funkcjonowania gospodarki socjalistycznej i perspektywy rozwoju socjalistycznego sposobu produkcji, jest układem logicznym.

KRYSTYNA CIASTOŃ

Na szerokim EKRANIE

„NOWA MISJA KORSARZA"
PRODUKCJA: FRANCUSKO-HISZPAŃSKO-WŁOSKA
KINO: „ŚWIATOWID", do 5 BM.

Gatunek filmów „płaszcza i szpady" co roku owocuje we Francji, Włoszech i Hiszpanii kilkoma co najmniej obrazami wykorzystującymi przywiązanie widzów do dumasowskiego schematu przygodowego. A więc — bohater bez skazy, wyborny szermierz i szlachetny partner, przy którym przeciwnicy wydają się mali i nikczemni, oraz skomplikowana intryga, dająca okazję do niekończących się pogoni i pojedynków. To wszystko mamy również w opowieści o przygodach korsarza Surcoufa z Saint Malo, zuchwałego pogromcy Anglików na wszystkich morzach.

W głównej roli występuje **Gerard Barray**, od kilkunastu lat czołowy aktor francuskiego filmu przygodowego. Obok bohatera zobaczymy gwiazdę włoskiej kinematografii **Antonellę Lualdi.** Film jest barwny.

„POŻEGNANIE ZWANE ANADA"
REŻYSERIA: JAN KADAR I ELMAR KLOS
PRODUKCJA: CZECHOSŁ.-AMERYKAŃSKA
KINO: „ŚWIATOWID", 6—8 BM.

Dzieła spółki reżyserskiej Jana Kadara i Elmara Klosa cechowało zawsze społeczne i polityczne zaangażowanie. Film „Pożądanie zwane Anada" zrealizowany przy współpracy wytwórni amerykańskiej, od linii tej odbiega. W oparciu o powieść węgierskiego pisarza Lajosa Zilahy twórcy stworzyli ponadczasową legendę o miłości, o ludzkich tęsknotach i namiętnościach. Film jest monologiem głównego bohatera: teraźniejszość przeplata się w nim nieustannie z przeszłością, akcja dowolnie przenosi się z miejsca na miejsce. Istotną rolę grają sny, wspomnienia i urojenia bohatera. Akcja rozgrywa się w latach dwudziestych, nad brzegami Dunaju, na pograniczu słowacko-węgierskim. W międzynarodowej obsadzie wystąpili: Jugosłowianie — **Milena Dravic** i **Rade Markovic,** który grał już w filmie tych reżyserów pt. „Trzy życzenia", amerykańska aktorka **Pola Pritchett,** węgierski aktor **Ivan Darvas** oraz aktorzy czescy i słowaccy, znani z poprzednich filmów reżyserskiej spółki: **Jaroslav Marvan, Jozef Kroner** i **Vlado Müller.**

Film jest barwny, z gatunku ballad.

„RAZEM Z GUNILLĄ"
REŻYSERIA: LARS GORLING
PRODUKCJA: SZWEDZKA
KINO: „ŚWIT", 11—16 BM.

Jedyny film tragicznie zmarłego pisarza i reżysera Larsa Görlinga jest przykładem poglądów sporej grupy szwedzkich intelektualistów. Görling zdobył sławę jako autor odważnej powieści społecznej „491", przeniesionej na ekran przez Vilgota Sjömana. Zafascynowany problemami mechanizacji i kultu szybkości we współczesnym świecie, dostrzegający społeczne konflikty w świecie szwedzkiej stabilizacji gospodarczej, zbuntowany, ale nie umiejący sformułować żadnego programu działania — wyraził w swojej namiętnej twórczości postawę negacji i niepokoju. Jego autorski film jest próbą realizacji „rozwichrzonych" poglądów ideowych. Świadomie surowy w formie, unikający wszelkich ozdób, ograniczony do dyskursu dwojga ludzi — jest próbą analizy psychologicznej, w której podtekście domyślamy się istnienia problemów społecznych nurtujących społeczeństwo szwedzkie.

(dr)

KĄCIK FILATELISTYCZNY

Witraże polskie

30 sierpnia Poczta Polska wprowadziła do obiegu serię pt. Witraże polskie składającą się z ośmiu znaczków o wartości 20, 40 i 60 gr. oraz 1.35, 1.55, 3.40, 5.50 i 8.50 zł. plus 4 zł (dopłata na rzecz Polskiego Związku Filatelistów). Znaczki przedstawiają: witraż „Anioł" znajdujący się obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie, a wykonany w 1901 roku w Opawie dla kaplicy Grauerów, przez artystę Józefa Mechoffera., — fragment witraża „Nenufary" z cyklu „Żywioły" zdobiący kościół O.O. Franciszkanów w Krakowie. Twórcą witraża był Stanisław Wyspiański, — fragment witraża z cyklu „Żywioły" pt. „Irysy", wg Stanisława Wyspiańskiego, również z kościoła O.O. Franciszkanów, — witraż pt. „Apollo" Stanisława Wyspiańskiego znajdujący się w Muzeum Narodowym w Krakowie, — witraż pt. „Dwóch magów" z 1430—1440 r. z kościoła O.O. Dominikanów w Krakowie, umieszczony obecnie w Muzeum Narodowym w Krakowie, — witraż pt. „Ucieczka z Egiptu" z II połowy XIV wieku z kościoła farnego w Chełmnie — obecnie w Muzeum w Toruniu, — witraż pt. „Św. Jakub Starszy" z II połowy XIV wieku z kościoła farnego w Chełmnie. Obecnie witraż znajduje się w Muzeum w Toruniu. Wreszcie witraż „Madonna" z XV wieku. Jest w Muzeum Narodowym w Krakowie. (kp)

W nowym lokalu

Klub Anonimowych Abstynentów, o którego bardzo pożytecznej działalności niedawno pisaliśmy, przeniósł się już z prowizorycznych pomieszczeń w VII Dzielnicowej Przychodni Obwodowej, do nowego lokum na oś. Zgody, blok nr 1, przy klubie „Przyjaźń". Działacze Klubu Anonimowych Abstynentów zapraszają serdecznie wszystkich sympatyków. Spotkania odbywają się na razie trzy razy w tygodniu, w poniedziałki, czwartki i soboty o godzinie 18. W przyszłości klub czynny będzie codziennie.

Przypomnijmy: Klub Anonimowych Abstynentów zajmuje się walką z alkoholizmem, wiele uwagi poświęca byłym alkoholikom będącym po leczeniu odwykowym, a wymagającym pomocy i oparcia. Zajmuje się też zagadnieniami socjalno-bytowymi swych podopiecznych. Rozwija działalność kulturalno-wypoczynkową i oświatową, ale w tej dziedzinie zamierzenia rozbijają się jak na razie o brak wyposażenia świetlicowego. Warto więc przypomnieć o obietnicy DRN i zakładów pracy z terenu dzielnicy przyjścia klubowi z pomocą finansową. (jd)

STAL ODPORNA NA KOROZJĘ

Huty czechosłowackie wytwarzają nowy gatunek stali „Korresist", która ma mieć cztery razy większą odporność niż stosowane dotąd stale do szczególnie narażonych na korozję części samochodów, wagonów i innych. Na powierzchni stali „Koresist" pod działaniem powietrza powstaje cienka wodoszczelna warstewka. Zwalnia ona radykalnie proces korozji, a po 18—36 miesiącach tworzy się powłoka, która praktycznie uniemożliwia wielkie procesy korozyjne.

(Rev. de Met., 1970, nr 4)

Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

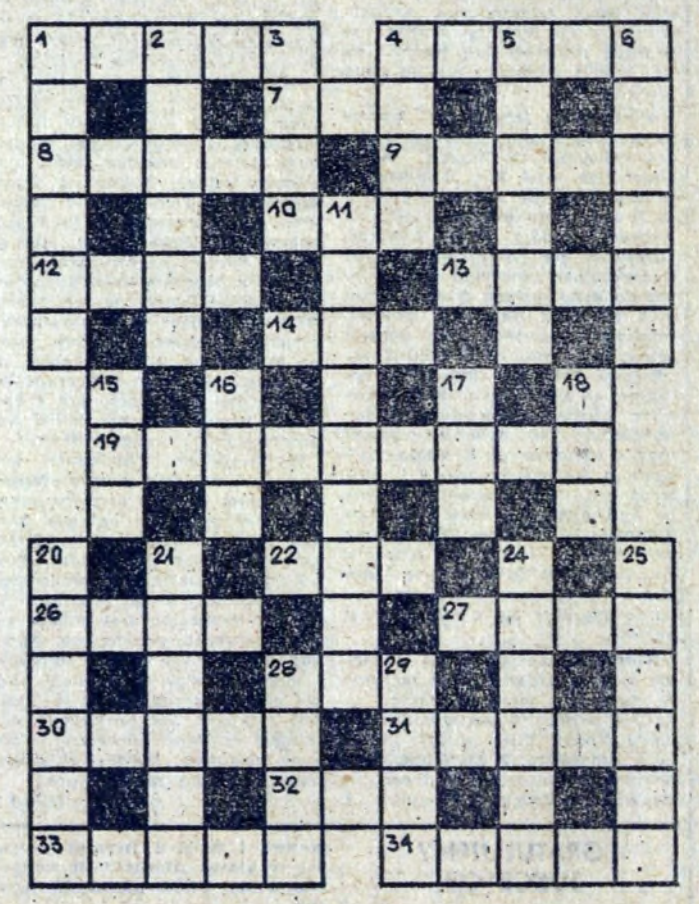

Poziomo: 1. np. szafa, stół, 4. rzeczka, 7. spory okres czasu, 8. szlak komunikacyjny, 9. kończy etap gry w brydża, 10. matka bogów olimpijskich, 12. jeden z drogowych, 13. wyrzuty, ostre napomnienie, 14. dowódca janczarów, 19. zestawienie przewidywanych wydatków związanych z wykonaniem czegoś, 22. występowanie na scenie, odtworzenie postaci utworu scenicznego, 26. przechył samolotu w jedną stronę w locie poziomym, 27. idziemy tam na film, 28. do popędzania koni i do strzelania, 30. dźwignia do obracania, 31. krajan, 32. opłata za przekroczenie granicy (przez towar), 33. pika, kopia, 34. polecenie, rozkaz.

Pionowo: 1. jamochłon o galaretowatym ciele, 2. ciężka tkanina jedwabna na suknie, obicia, 3. znany szekspirski król, 4. on i ona, 5. miasto chwały polskiego oręża w Afryce, 6. miejscowość w pobliżu Luksoru ze słynną aleją baranów, 11. szykanowanie, przyczepianie się, 15. kółka na rosole, 16. owad cienki w talii, 17. płyn do czyszczenia, 18. państwo ze stolicą nad Potomakiem, 20. drapieżnik z rodziny psów, 21. w milimetrze jest ich tysiąc, 24. ubogi, 25. polecenie w wojsku, 23. zwierzchnik juhasów, 29. fotel najwyższego władcy.

Wśród czytelników, którzy do dnia 10 września br. nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

MAŁA KRZYŻÓWKA

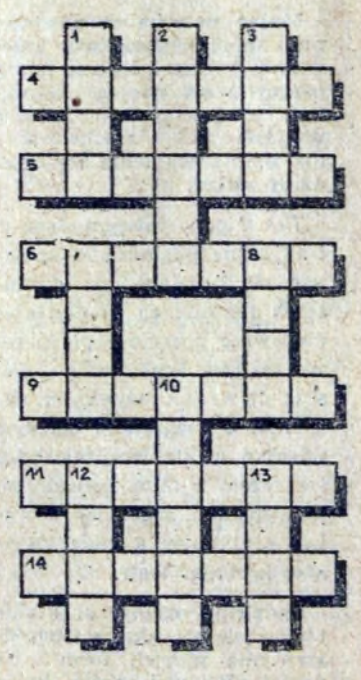

Poziomo: 4. palka, 5. lampart, leopart, 6. dzielnica Krakowa, 9. żegluga przybrzeżna między portami tego samego kraju, 11 despotyczny zwierzchnik, 14. osoba ważna, ogólnie poważana.

Pionowo: 1. zapał, natchnienie, werwa, 2. to co sterczy poza obręb czego, np. muru, 3. krzyżówkowy lotnik, 7. nad tą rzeką leży Jakuck, 8. przedporcie, przedmorze, 10. pęd wyrastający z korzenia lub z pnia, 12. główne miasto Jemenu Południowego, 13. angielski grosz.

ROZWIĄZANIA Z NR 34

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. kotek, 5. forma, 8. Adela, 9. lokaj, 10. ruszt, 11. adres, 12. junak, 15. zanik, 18. Ate, 20. piruet, 21. rezeda, 22. USA, 24. Marna, 27. skarb, 30. Diana, 31. rower, 32. błoto, 33. Izyda, 34. Agata, 35. trawa.

Pionowo: 1. kolej, 2. tukan, 3. kajak, 4. sekret, 5. fersz, 6. Naser, 7. antyk, 13. Unita, 14. alumn, 16. kózka, 17. indor, 18. atu, 19. era, 23. statyw, 24. marka, 25. rewia, 26. adria, 27. sabat, 28. agora, 29. broda.

MAŁA KRZYŻÓWKA

Poziomo: 3. nosówka, 5. Kosygin, 7. kronika, 9. talerze,

Pionowo: 1. motto, 2. akapit, 4. rycina, 6. trojak, 8. kobza.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 33 WYLOSOWALI:

1. Anna Kouser — Nowa Huta, os. Szkolne 3/28; 2. Zdzisław Woźniak — Nowa Huta, os. Jagiellońskie 29/79; 3. Zbigniew Szczepanowski — Nowa Huta, os. Kazimierzowskie 8/27; 4. Helena Wiejowa — Nowa Huta, os. Zielone 11/12; 5. Maria Płosaj — Nowa Huta, os. Centrum A, bl. 13/7.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY". Adres redakcji: Huta im. Lenina. Telefony: bezpośredni — 428-99, przez centralę HiL — 446-60 i 401-30, wewn. 48-11 (redaktor naczelny), 47-69 (sekretarz odpow. redakcji), 55-61 (sekretariat). Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa" w Krakowie, Wielopole 1. M-12